

Wyd. A LÓDŹ, poniedziałek 28 czerwca 1978 roku Cena 1 zł Rok XXXIV nr 148 (8024)

DZIENNIK POPULARNY

Jedno z największych osiągnięć Odrodzonej Polski

Pierwszy etap budowy Huty „Katowice” — zakończony E. Gierek, H. Jabłoński i P. Jaroszewicz gośćmi budowniczych i hutników

LIST GRATULACYJNY DO RODZICÓW

OD I SEKRETARZA KC PZPR

Paulina Agata Zalewska 35-milionowym obywatelem Polski Ludowej

Naród nasz przekroczył 24 czerwca 1978 roku — liczbę 35 mln obywateli. Jubileuszowy noworodek dziewczynka urodziła się w sobotę 24 bm. o godz. 14.20 w Klinice Położniczej Instytutu Ginekologii i Położnictwa Akademii Medycznej we Wrocławiu.

mi cały nasz naród, przybył nam bowiem 35-milionowy obywatel.

Cieszymy się z tego, gdy pragniemy rozwoju narodu polskiego. Rodzina jest w naszym kraju otoczoną szacunkiem społecznym i opieką państwa.

Wspólnym staraniem stworzyliśmy lepszy ład społeczny, służyliśmy dom ojczysty, w którym młodzież może wzrastać w atmosferze pokoju i pewności jutra, znajdując warunki wszechstronnego rozwoju.

Zyczę Wam aby Wasze nowe narodzone dziecko chowało się zdrowo, aby dzięki trosce i miłości, jaką je otaczacie, wyrastało na prawego i rzetelnego człowieka, dobrą obywatelkę naszej ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK przesłał rodzicom 35-milionowego obywatela PRL — Barbarze i Jackowi Zalewskim z Wrocławia list, w którym czytamy: „Składam Wam najserdeczniejsze gratulacje z okazji narodzin córki. Jest to wielka radość dla Waszej rodziny. Dzieli ją dziś z Wa-

Pilkarskie mistrzostwa świata „Złota Nike” dla gospodarzy „Mundial — 78” Argentyna — 3:1 Holandia Brazylia — Włochy 2:1 o trzecie miejsce (Szczegóły i pozostałe wiadomości str. 8)

Centralne uroczystości

„Dni Morza”

W Uście rozpoczęły się 24 bm. centralne uroczystości „Dni Morza” tradycyjnego święta nie tylko wszystkich pracowników gospodarki morskiej ale całego społeczeństwa. Święto morza uroczysto obchodzono na całym ponad 500-kilometrowym wybrzeżu Polski i w innych ośrodkach kraju.

Na obchody „Dni Morza” do Ustki przybyli przedstawiciele władz centralnych: wicepremier Longina Cegielski, minister HZ i GM Jerzy Olszewski, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR Zdzisław Andrzejewicz, sekretarz CRZZ Mieczysław Grad. Serdecznie powitano również Krystynę Chojnowską-Liśkiewicz, pierwszą kobietę która samotnie opłynęła świat. Inauguracja święta odbyła się w pięknej scenarii portu w Uście.



N/z: szczęśliwa mama z córką. CAF — Hawalej

24 CZERWCA 1978 R. NA TRWALE ZAPISZE SIĘ W HISTORII ROZWOJU GOSPODARCZEGO POLSKI. W TYM BOWIEM DNIE, WRAZ Z URUCHOMIENIEM WALCOWNI DUKI, ZAKOŃCZONY ZOSTAŁ PIERWSZY, DECYDUJĄCY ETAP REALIZACJI NASZEJ NAJWIĘKSZEJ INWESTYCJI PRZEMYSŁOWEJ — HUTY „KATOWICE”.

W uroczystościach udział wzięli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: E. Babiuch, Z. Grudziński, M. Jagielski, W. Jaruzelski, S. Kania, S. Kowalczyk, W. Kruczek, S. Olszowski, J. Szydłak, J. Tejchma, K. Barciński, T. Wrzaszczyk, R. Frelek, A. Karkoska, J. Pińkowski, Z. Zandziarski, Z. Kurowski, Z. Zieliński.

Wchodził ambasador ZSRR w Polsce — Boris Arislow.

W HUCIE „KATOWICE”

Przed bramą kombinatu gorące powitanie złożyli gościom budowniczym i hutniczy — znakomici fachowcy, którzy w imponującym tempie wnieśli podstawowe obiekty hutniczego giganta. Od uruchomienia linii stali w ciągu półtora roku, Huta „Katowice” dostarczyła krajowi m. in. 3,4 mln ton surowców i 3,7 mln ton stali. Kombinatu wytwarza już ok. jednej piątej całej krajowej produkcji stali i szybko spłaca zadłużenia na budowę dłużej.

DODATKOWE bodźce ekonomiczne dla rozwoju produkcji zwierzęcej

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — Rada Ministrów przyjęła uchwałę o podwyższeniu z dniem 26 czerwca 1978 r. cen skupu żywego wieprzowego i wołowego. Ceny skupu żywego wieprzowego podwyższone zostały średnio o 3,5 zł za 1 kg, a ceny skupu żywego wołowego średnio o 4,5 zł za 1 kg.

Uchwała Rady Ministrów podnosząca z dniem 26 czerwca br. ceny skupu żywego wieprzowego i wołowego jest kolejnym niezbędnym krokiem na drodze systematycznego doskonalenia warunków rozwoju produkcji rolnej w ogóle, a zwierzęcej w szczególności.

względnie nie tylko bieżącą sytuację w rolnictwie, ale przede wszystkim wywoływać i przyspieszać pożądane zmiany w hodowli. Kierując się tymi zasadami, które obowiązują nie tylko w rolnictwie, ale w każdej dziedzinie gospodarki, wprowadzono obecnie wyższe ceny skupu zwierząt rzeźnych stosownie do rosnących kosztów wytworzenia w gospodarstwach rolnych. W miarę bowiem przechodzenia na bardziej nowoczesne — warunkujące szybszy rozwój ekonomiczny, które — muszą

PRZEMÓWIENIE H. JABŁOŃSKIEGO

Zakończenie I etapu budowy Huty „Katowice” — stwierdził m. in. mówca, jest doniosłym wydarzeniem o znaczeniu ogólnokrajowym przede wszystkim ze względu na rozmiar wzrostu potencjału produkcyjnego polskiego hutnictwa, 4 i pół miliona

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wizyta min. E. Wojtaszka w Iraku

Przebywający z oficjalną wizytą w Iraku minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek rozpoczął w niedzielę 25 bm. rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Republiki Irackiej Saadunem Hamadim. Rozmowy obejmują zagadnienia dotyczące stosunków dwustronnych między Polską a Irakiem oraz problematykę międzynarodową ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień Bliskiego Wschodu. Rozmowy toczyły się w przyjaznej atmosferze.

Wczoraj odbyło się spotkanie min. Wojtaszka z przedstawicielami MSZ i kołami politycznymi Iraku w czasie uroczystej kolacji wydanej na cześć polskiego gościa przez S. Hamadiego.

CO DZIEŃ NIESIE

W 177 dniu roku słońce weszło o godz. 4.15, rajdzie zaś o 21.02

Imieniny obchodzą Jan, Paweł

Dzurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następujące pogodę: zachmurzenie małe w ciągu dnia wzrastające do dużego, możliwe przelotne opady i burza. Temperatura od 11 do 21 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane przeważnie południowo-zachodnie, w czasie burzy porwiste.

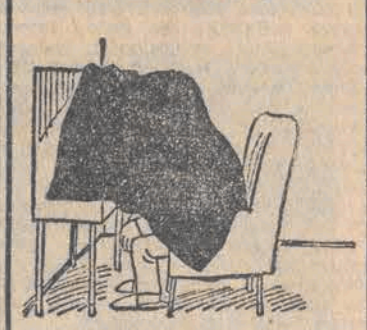
Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 986,4 hPa czyli 739,9 mm.

Wotniejsze rocznice

1098 — Ur. G. Pauszer-Klonowska, pisarka 1973 — II Kongres Nauki Polskiej w Warszawie 1960 — Proklamowanie niepodległości Madagaskaru

Taka sobie myśl Nie tak szybko płynęła rzeka, jako przedko czas ucieka.

Uśmiechnij się



— Mój stary chce mieć spokój gdy jest mecz!

KOMENTARZE AKTYWNE CIEKAWOSTKI Kto to jest Lyle Lane? Myślę, że niewiele spośród Czytelników mogłoby na to pytanie odpowiedzieć, w czym nie ma nic dziwnego, gdyż nie należy on do ludzi, o których się mówi, o których się wszystko wie. Mieszka on w jednym z hoteli Hawany i pełni funkcję dyplomatyczną — urzęduje w ambasadzie szwajcarskiej, ale jest obywatelem USA. Na pierwszy rzut oka wydaje się to wszystkim dziwnie, lecz po wyjaśnieniu okaże się proste. Otóż między USA a Kubą nie istnieją stosunki dyplomatyczne, zaś opiekę nad interesami amerykańskimi sprawuje ambasada szwajcarska. W USA funkcję tę sprawuje ambasada CSRS. Obydwie rządy uzgodniły niedawno, że wymienia dyplomatów średniego szczebla, by istniał chociaż między nimi (USA — Kuba) taki właśnie nieformalny kontakt. Lyle Lane nie stałby się osobą publiczną, pozostałby nadal w cieniu, jako nie-

formalny przedstawiciel swego kraju, gdyby nie sprawa rewolwy w Szabie — prowincji Zairu — gdzie, jak wiadomo, tylko dzięki interwencji państw zachodnich udało się utrzymać rząd prezydenta Mobutu. USA od początku zaangażowały się w tę interwencję poprzez użyczenie swych samolotów do przewiezienia komandosów belgijskich i Legii Cudzoziemskiej do Szaby, ale równocześnie zaczęły oskarżać Kubę o rzekomo pomoc dla rebeliantów.

Różni przedstawiciele rządu USA, z prezydentem włącznie, mówili o udziale żołnierzy kubańskich w walkach w Zairze, domagali się podjęcia energicznych kroków przeciwko Kubie. Rząd kubański stanowczo zaprzeczył tym oskarżeniom, więc dociekliwi dziennikarze zaczęli domagać się dowodów owej interwencji. Nie przedstawiono ich, lecz nadal wysuwano głoszone oskarżenia.

W tym momencie na widowni pojawia się Lyle Lane — okazało się że już w kwietniu Fidel Castro wezwał go do siebie, poinformował o przygotowaniach do rebelii w Szabie i wyraził zaniepokojenie tym faktem, a Lane przekazał tę wiadomość do Waszyngtonu. Gdy fakt ten przedostał się — dzięki rozmowie dwóch kongresmenów amerykańskich z Castro — do wiadomości publicznej, natychmiast zmieniono w Waszyngtonie taktykę. Nie zaprzeczono prawdziwości faktów, ale nadal obarczono Kubę odpowiedzialnością za „awanturę w Zairze”, bo... wiedzieli i nie nie zrobili, by jej zapobiec.

Tego było za wiele nawet dla oszustników USA, natomiast w stolicy USA nie usłyszało się kategorycznych zaprzeczeń nawet po opublikowaniu przez „Washing-

ton Post” wywiadu z Castro, w którym stwierdza on po prostu: — Nie wątpię, że w Ionie rządu amerykańskiego znajdują się ludzie zainteresowani sfabrykowaniem nowego incydentu tonkińskiego (chodzi tu o incydent, który posłużył prezydentowi Johnsonowi do bombardowania Hanoi), aby usprawiedliwić interwencję w Afryce.

Wszystko wskazuje na to, że premier Kuby trafił w przyszłości „dziesiątkę” — gwałtowne protesty Amerykanów miały faktycznie na celu odwrócenie uwagi opinii świata od własnej, więcej niż dwuznacznej, roli w Zairze, gdzie próbowano ratować skompromitowany rząd, zaś przy okazji starano się podsycić zgrąbną bajeczkę o „kubańskim zagrożeniu” w Afryce.

A co na to wszystko nasz mister LL? No cóż, definicja dyplomaty brzmi: to taki człowiek, który kłamie dla swego kraju. Czyż można się więc dziwić, że nabrał on wody w usta i odmawia odpowiedzi na wszelkie pytania? Po prostu nie wolno mu powiedzieć prawdy przeciw własnemu rządowi.

Dla ludzi śledzących uważnie politykę Izraela, nie było zaskoczeniem, że izraelska odpowiedź na „prezycenie pytania” brzmiała negatywnie, niemniej jednak skłoniła ona do zastanowienia się nad dalszym rozwojem sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Wspomniane pytania, wystosowane do premiera Beginy przez prezydenta Cartera, dotyczyły przyszłości zachodniego brzegu rzeki Jordan, czyli terenów okupowanych od 1967 r., a stanowiących część obojętnej Palestyny. Carterowi chodziło o wybadanie, czy Begin zechce

pójść na kompromis i zgodzi się, aby po upływie pięciu lat mogła nastąpić ograniczona choćby autonomia zachodniego brzegu. Propozycja miała na celu danie szansy Beginowi „zachowania twarzy”, a z drugiej strony chodziło o przekonanie Arabów, że USA starają się być „bezzastępnym mediatorem” w konflikcie bliskowschodnim, że nie cofają się przed wywarciem „nacisku” na swego „specjalnego partnera”, jakim jest Izrael.

Praktyka pokazała, że była to kolejna bezowocna próba, gdyż odpowiedź rządu izraelskiego była równie krótka, co stanowcza: — Nie zgadzamy się na żadną autonomię — ani teraz, ani w przyszłości. Zachodni brzeg pozostanie w naszych rękach, bo to „biblijny Izrael”.

Nie trzeba dodawać, w jak kłopotliwej sytuacji znalazł się znów Departament Stanu USA. Przez trzy dni milczał, by następnie ogłosił komunikat wyrażający ubolewanie z powodu negatywnej odpowiedzi, ale też nadzieję, że nie jest to ostatnie słowo Izraela w kwestii Zachodniego Brzegu i że nie zniknie szansa na dalsze negocjacje.

Upór Izraela zaczyna denerwować jego najgorzalszych sympatyków, co znalazło wyraz w wypowiedzi senatora Jacoba Javitsa. Określił on negatywną odpowiedź na amerykańskie pytania jako „zły sygnał nadany w złym czasie”, chociaż dotychczas popierał bezkrytycznie wszystko, co pochodziło z Tel Awiwu. W Waszyngtonie łączą się teraz wiele nadziei z rozpoczęciem się dziś wizyty wiceprezydenta Mondale w Izraelu, co świadczy raczej o nadmiernym optymizmie po tytuł bolesnych rozczarowaniach.

HENRYK WALENDA

Dokonałiśmy ogromnego skoku w nowoczesność

Przemówienie E. Gierka

(SKRÓT)

Z najwyższą satysfakcją przyjmujemy meldunek o zakończeniu pierwszego etapu budowy Huty „Katowice”. Pięć lat temu, w grudniu 1976 r., spotkaliśmy się tutaj w związku z uruchomieniem huty. Spoglądając wówczas na ogrom wykonanej pracy, mogliśmy z satysfakcją stwierdzić, że zaledwie po trzech latach budowy przekazany został do eksploatacji cały ciąg technologiczny, zwany linią stali. Było to osiągnięcie bez precedensu.

Był to równocześnie dobry początek. Ani na chwilę nie zwalnialiśmy tempa, w rekordowo krótkich terminach do pierwszych ogniw dotychczas dalsze: walcownie średnia, drugi wielki piec i teraz — walcownie duża. Walcownia ta — to jeden z największych i najnowocześniejszych tego typu obiektów w świecie. Po osiągnięciu docelowej zdolności produkcyjnej będzie ona wytwarzać w ciągu roku milion 200 tysięcy ton wyrobów gotowych. Powstające tu elementy konstrukcyjne posłużą do budowy domów i fabryk, statków i mostów. Są też bardzo potrzebne dla modernizacji i rozbudowy sieci kolejowej, do mechanizacji rolnictwa, służąc będą rozwojowi całej gospodarki narodowej.

Każdy dzień i każdy miesiąc pracy huty poprawia zaopatrzenie naszej gospodarki w wyroby hutnicze, a równocześnie bilans obrotów wyrobami ze stali w naszym handlu zagranicznym. Zmniejsza się import stali, rośnie eksport wyrobów tu wytwarzanych.

Dzisiaj kończąc pierwszy etap budowy, rozpoczynając nową fazę naszej pracy. Serdecznie gratuluję wam, drodzy towarzysze, tego wielkiego sukcesu.

Huta „Katowice” — to największy i najnowocześniejszy zakład przemysłowy naszego kraju. Nakreślony przez naszą partię, niemal u zarania Polski Ludowej, program industrializacji był jedyną realną szansą awansu cywilizacyjnego Polski i społecznego awansu milionów jej obywateli. W tym programie hutniczo od początku miało ważne miejsce. W dwudziestolecie międzywojennym było ono bardzo skromne. W najlepszym pod tym względem roku — 1937 produkcja stali wynosiła 1,5 mln ton. Obecnie nasz kraj produkuje rocznie 20 mln ton stali. Dokonałiśmy ogromnego „skoku w nowoczesność”.

Tak jak niegdyś Nową Hutę, tak obecnie Hute „Katowice” zrodziły potrzeby naszej gospodarki. Bez poważnego wzrostu produkcji stali wysokiej jakości i w bogatym asortymencie nie mogliśmy z niezbytym rozmachem realizować programów rozwojowych o wielkiej wadze społecznej, zarówno programu mieszkaniowego jak i podjętego na ostatnim Plenum KC programu nowoczesnego zagospodarowania Wisły.

Nieodwrotnie też było ulżenie starym hutom cierpiącym na ciasnotę, niedogodności transportowe i bardzo trudne warunki pracy. Wzrostem ich modernizacji, bez uszczerbku dla produkcji była budowa nowego dużego zakładu metalurgicznego.

Naród radziecki z zadowoleniem obserwuje osiągnięcia Polski

Przemówienie L. Smirnowa

(SKRÓT)

Mówca przekazał na wstępie serdeczne pozdrowienia ludzkości pracy w Polsce, całemu polskiemu narodowi od najwyższych władz partyjnych i państwowych ZSRR. Osobiście od tow. L. Breżniewa.

Wasz kombinat to przedsiębiorstwo charakteryzujące się wysokim technicznym wyposażeniem. Te obrazy i zadania udało się uzyskać dzięki wyjątkowej pracy polskiej klasy robotniczej, inteligencji pracującej, przyjaźni współpracy radzieckich i polskich specjalistów. Kombinatem stał się symbolem potęgi przemysłowej i postępu technicznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, symbolem nierozważnej przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej.

Wśród was znajdują się radziecy specjaliści. Przekazywali oni dla celów budowy swoją wiedzę i doświadczenia. Wielu polskimi towarzyszami, którzy przebywali w Związku Radzieckim przyswoiło sobie radzieckie doświadczenia produkcyjne. Uruchomienie tak gigantycznej produkcji, było dowodem wysokiego stopnia organizacji i dyscypliny pracy.

Nigdy w przeszłości przyjaźne stosunki narodów radzieckiego i polskiego nie były tak mocne i głębokie. Powstały one na zasadach pełnego równouprawnienia i głębokiego wzajemnego szacunku. Mocna przyjaźń Związku Radzieckiego i Polski Ludowej, to nasze wspólne drogocenne osiągnięcia. Jest to również — jak podkreślał tow. Leonid Breżniew — osiągnięciem całego obozu socjalistycznego. Przez 33 lata naród polski kro-

czył drogą budownictwa socjalistycznego. Wasz kraj przekształcił się w wysoko uprzemysłowane państwo, które stało się mocnym ogniwem współpracy socjalistycznej. Polska ekonomika osiągnęła taki poziom rozwoju, że może aktywnie uczestniczyć w międzynarodowym, socjalistycznym podziale pracy.

Ludzie radzieccy wysoko oceniają wybudowane w Związku Radzieckim przy waszej wydatnej współpracy zakłady chemiczne i cukrownie, fabryki płyt pilśniowych, polskie statki i wagony kolejowe, maszyny budowlane, ciężki sprzęt drogowy i wiele innych.

Naród polski obchodzi ważne wydarzenia w swojej historii. Przed 60 laty Rewolucja Październikowa — otworzyła drogę do niepodległości Polski. Radziecki naród z uczuciową solidarnością obserwuje wszystkie osiągnięcia bratniej Polski. Z roku na rok wzrasta międzynarodowy autorytet PRL, która razem ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi nieustannie walczy o pokój i współpracę między narodami.

Jesteśmy wdzięczni towarzyszowi Gierkowi i innym polskim towarzyszom za wyrażenie ciepłych i serdecznych uczuć dla Związku Radzieckiego naszej partii komunistycznej i wysoka ocenę wkładu radzieckich specjalistów w budowę Huty „Katowice”. Żoibimy wszystkim, żeby budowa II etapu Huty „Katowice” została ukończona w terminie.

Naród radziecki gorąco życzy wam wielkich osiągnięć w budownictwie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Czechosłowackie Dni Morza (Korespondencja z Pragi)

To wcale nie jest żart. W tym kraju, pozbawionym dostępu do morza, myślą się i mówią o nim bardzo wiele. I to wcale nie w kontekście wakacyjnego dyktanda: gdzie na wakacje? Nad Bałtyk, Adriatyk, Morze Czarne... W portach polskich niemal codziennie spotkać można statek z nazwą portu macierzystego „Prah” na rufie. Jest bowiem Czechosłowackim jednym z niewielu krajów lądowych, posiadających własną flotę morską i utrzymujących regularne połączenia handlowe z wieloma krajami, zaliczanymi do morskich portów.

Choć więc Dni Morza nie znajdują się w oficjalnym kalendarzu państwowym, pracownicy czzechosłowackich firm armatorskich i spedycyjnych obchodzą je wraz z naszymi marynarzami, portowcami i stoczniowcami. Podczas niedawnej uroczystości zorganizowanej przez ambasadę PRL w Pradze, dyrektorzy „Czechofrahtu” — Oldřich Nový i Jan Benes, otrzymali medale „Zasłużony dla portów polskich”. A to o czymś świadczy.

Flota czzechosłowacka skupiona jest zasadniczo w polskich portach bałtyckich. Ceskosłowacka Namorna Placba posiada tutaj 12 statków, a także firma armatorska w Bratysławie dysponuje pięcioma statkami, operującymi z rejonu Morza Czarne. Ponieważ za tak w eksporcie, jak i imporcie droga do morza jest dość długa, ta zyciowa konieczność sprawiła, że flota czzechosłowacka musi być nowoczesna. Są to przeważnie statki przystosowane do przewozu konte-

nerów typu „ro-ro”. Czynnione są zresztą starania o powiększenie floty w najbliższym czasie o kilka nowych, równie nowoczesnych, jednostek. Wymaga tego po prostu szybkie tempo rozwoju gospodarstwa kraju.

Nie też dziwnie, że w Czechosłowacji z dużą uwagą obserwowanie są poczynania związane z rozbudową potencjału przeładunkowego w portach polskich, a zwłaszcza w kompleksie Szczecin — Świnoujście. Inwestycje te pozwoliła na zwiększenie czzechosłowackiego udziału w tranzytowej obsłudze tych portów. W tej dziedzinie jest przecież Czechosłowacka naszym bezapelacyjnie największym partnerem. Na 3,5 mln ton towarów przeładowywanych w polskich portach w ramach tranzytu, Czechosłowacka ma ponad 2,5 mln ton. Jak więc widać, polskie Dni Morza są dla czzechosłowackich ludzi morza świętem prawie tak samo ważnym, jak w Polsce. **LESZEK RUDNICKI**

Pierwszy etap budowy

(Dokończenie ze str. 1)

ODZNACZENIA DLA NAJBARDZIEJ ZASŁUŻONYCH

W uznaniu zasług dla powstania i rozwoju Huty „Katowice”, 1500-osobowa grupa fachowców otrzymuje odznaczenia państwowe. 5 osobom zostały wręczone Ordery Sztandaru Pracy I klasy; 6 osób otrzymało Ordery Sztandaru Pracy II klasy; 4 osoby udekorowano Krzyżami Komandorskimi i Krzyżami Oficerskimi OOP. 217 osób — Krzyżami Kawalerskimi OOP — wręczono również Złote Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi. Gorącymi okłaskami przyjęli zgromadzeni na wiecu wyróżnienie Edwarda Gierka, Henryka Jabłońskiego, Piotra Jaroszewicza i Leonida Smirnowa honorowymi tytułami „Zasłużony dla Huty „Katowice”.

W HUCIE „BAILDON”

Goście, serdecznie żegnani, udają się następnie do Katowic, do ponad 150-letniej już Huty „Baildon”. W tym zakładzie znanym w świecie z doskonałej jakości produkowanej stali, szczególnie wyraźnie widoczny jest postęp w modernizacji naszej starych baz hutniczych. Hutnicy poinformowali Edwarda Gierka o pomyślnej realizacji zadań kończącej się I półroczu br. Jej efektem będą ponadplanowe szlachetne wyroby ze stali wartości ponad 40 mln zł. Następnie goście hutników uczestniczyli w uroczystym obiedzie wydanym z okazji zakończenia I etapu budowy Huty „Katowice”.

PRZEMÓWIENIE P. JAROSZEWICZA

Głos zabrał prezes Rady Ministrów. Jesteśmy w tych dniach uczestnikami wydarzeń o wielkim wymiarze gospodarczym i społeczno-politycznym — powiedział na wstępie prezydent — zakończył się I etap budowy Huty „Katowice”, tego największego i najbardziej nowoczesnego kombinatu w historii polskiej metalurgii. Mówca złożył wyrazy głębokiego szacunku i najbardziej szczerze podziękowania robotnikom, technikom i inżynierom, projektantom i organizatorom budowy, dostawcom sprzętu i brygadowi rozruchowym — wszystkim, którzy wnieśli wkład do tego wielkiego dzieła.

SPOTKANIE W HALI W KATOWICACH

Wagodziach popołudniowych, w Wojewódzkiej Hali Widowiskowo-Sportowej w Katowicach odbyło się wielkie spotkanie. Serdeczną, długo nie milknącą owacją powitali zebrani przybywcę na uroczyste spotkanie Edwarda Gierka — inicjatora i głównego rzeczownika programu budowy polskiej silnej, dostatej, liczącej się w świecie, programu, którego symbolem jest nowoczesna Huta „Katowice”. Gorącymi okłaskami powitali Henryka Jabłońskiego i Piotra Jaroszewicza, a także Leonida

Smirnowa i inne osobowości. Otwierając spotkanie, członek Biura Politycznego KC, i sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień, zameldował partii i narodowi, że 24 czerwca 1978 r. oddana została do rozruchu gorące walcownie duża, a tym samym — zakończony został pierwszy etap budowy Huty „Katowice”. Mówiąc o niezastąpionej, międzynarodowej pomocy ludzi radzieckich — projektantów, konstruktorów, budowniczych maszyn i urządzeń, wybitnych specjalistów, którzy współdziałali z nami w tym wielkim dziele, Z. Grudzień skierował słowa wdzięczności do przywódcy KPZR i narodu radzieckiego, pierwszego honorowego hutnika „Katowice” — Leonida Breżniewa. Mówca przypomniał, że za tak serdeczny stosunek do Polski i Polaków, do spraw tej wielkiej inwestycji, budowlanej i zaloga Huty „Katowice” w liście wysłanym dzień do Leonida Breżniewa wyraził mu swoje głębokie uczucia.

Następnie, wśród serdecznych okłasków zabrał głos Edward Gierka (tekst podajemy oddzielnie). Gorącymi okłaskami przyjęto wyrażenie podziękowań radzieckiej delegacji partyjno-państwowej, wicepremiera — Leonida Smirnowa (tekst podajemy oddzielnie).

Do prezydium podchodzi grupa budowlanych i hutników. Dyrektor generalny budowy — Romuald Kozakiewicz w imieniu wieloletniego rzeczy budowniczych i pracowników Huty „Katowice” zapewnia i sekretarza KC PZPR, że załoga uczyniła wszystko, aby nowoczesne urządzenia i obiekty same binatu, które przed terminem uzyskały założone zdolności produkcyjne, jak najpóźniej służyły pomyślnej realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Spotkanie zakończyło wspólne odprowadzenie „Międzynarodówki”.

W dniu 23 czerwca 1978 r. zmarła

JANINA WIŚNIEWSKA

z domu SWISZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 czerwca br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. w Rudzie Pablanickiej, o czym powiadamia ją pogrążeni w głębokim żalu

MAŻ, SIOSTRY I POZOSTAŁA RODZINA

MGR INŻ. WIESŁAWO GELDNEROWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:

KOLEZANKI I KOLEDZY z PRACOWNI TGJ ŻUGIL w ŁODZI

Wszystkim, którzy okazali serdeczną opiekę i pomoc podczas choroby naszego Maż i Ojca

S. + P. BOGUMIŁA TRUSZKOWSKIEGO

jak również Przyjaciół i Znajomych, którzy w trudnych dla nas chwilach okazali współczucie i brali udział w pogrzebie — składamy wyrazy głębokiej wdzięczności.

ŻONA z DZIECI

W dniu 23 czerwca 1978 r., po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie zmarł nasz Maż, Ojciec i Dziadek

S. + P. STEFAN JACHIMOWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 czerwca br. o godz. 13.30 w kaplicy na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej. Pozostają w smutku i żałobie

ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUCZKI i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 23 czerwca 1978 r., po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie zmarł nasz Maż, Ojciec i Dziadek

S. + P. ZOFIA MARUSIK

z domu WASZCZYKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 czerwca br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Zaruszu, o czym zawiadamia ją pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA i WNUCZEK

Dnia 23 czerwca 1978 r. zmarła, przeżywszy lat 83, najukochańsza

Mamusia, Babcia i Prababcia

S. + P. TEODOZIA WALCZEWSKA

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w dniu 26 czerwca br. o godzinie 15 z kaplicy cmentarza na Mani o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku:

CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI i PRACOWNI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 czerwca 1978 r. przeżywszy lat 61 zmarła

S. + P. SABINA TOMASZEWSKA-ALEKSANDER

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 czerwca br. (poniedziałek) o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza katolickiego na Dołach. Pozostają pogrążeni w smutku i żałobie:

MAŻ, MATKA, SIOSTRA i POZOSTAŁA RODZINA

Dodatkowe bodźce ekonomiczne

(Dokończenie ze str. 1)

stop — technologicznie, w miarę stosowania nowych maszyn innych droższych środków produkcji, rozbudowy zaplecza hodowlanego oraz wzrostu kosztów robocizny — rolnik ponosi coraz większe nakłady na produkcję. Odpowiednio więc do tego wzrastać musi — co jest charakterystyczne dla wszystkich krajów — zapłata za produkty dostarczane przez rolników na potrzeby całej ludności. Zapewnienie przez podwyżkę cen skupu żywności odpowiedniej opłacalności bedące dla rolników bodźcem do intensyfikacji gospodarki hodowlanej, owinąć w efekcie wpłynąć na zwiększenie towarowej produkcji żywności, a tym samym na sukcesywną poprawę zaopatrzenia rynku w mięso i jego przetwory.

Podwyżka cen skupu leży zatem w interesie nie tylko rolników, ale także całego społeczeństwa, złażającego coraz większe zapotrzebowanie na produkty żywnościowe w następstwie szybko rosnących plac i ogólnych dochodów.

Decyzja ta — o tak istotnym znaczeniu dla zwiększenia dynamiki rozwoju produkcji zwierzęcej — wpłynąć powinna na dalszą, szybszą, o budowę pogłowia zwierząt gospodarskich którego największy spadek wystąpił pod koniec 1975 roku i czego skutki odczuwamy do dziś. Jak wiadomo, było to głównie przyczyną niskich zbiorów pasz sponadowanych niekorzystnymi dla rolnictwa warunkami atmosferycznymi w ostatnich latach.

Państwo podjęło od zaraz maksymalny wysiłek, aby przemy-

ścić te trudności w rolnictwie i ograniczyć skutki nieurodzaju. M. in. w celu odpowiedniego wsparcia przedsięwzięć rolników dających do intensyfikacji produkcji zwierzęcej bardzo istotne rozszerzono kosztowny import zbóż i pasz, a także podjęto wiele decyzji doradzących i długofalowych zapewnających wzrost dostaw mięsa, mleka i żółta.

Efektami tych wielostronnych poczynań oraz znacznej aktywizacji produkcyjnej rolników, są już widoczne. W 1977 roku we wszystkich krajach województw nasilił się proces o budowy pogłowia zwierząt, szczególnie trzody chlewniej, w wyniku czego na koniec ub. roku pozółwie bydła w skali kraju wzrosło o 3 proc., trzody chlewniej — o ok. 23 proc. i owiec — o 14 proc. Nie oznacza to jednak, że w pełni odbudowano pogłowia zwierząt. Aby więc bardziej pogłębić pozytywne tendencje w hodowli, w ub. roku zwiększono do rolnictwa o ok. 2 mln ton w porównaniu z rokiem poprzednim co zlagodzi skutki mniejszych w ub. roku zbiorów ziemniaków, bedących w naszych warunkach podstawą pasza w żywieniu trzody. Polepsza się również zaopatrzenie w inne środki produkcji, w tym materiały budowlane, co sprzyja rozbudowie i modernizacji obiektów hodowlanych.

Wszystkie te kroki — łącznie z obecną podwyżką cen skupu żywności — wpłynąć będą na zwiększenie do 1 kg, a wólowego przeciętnie o 4,5 zł za 1 kg — stwarzają warunki

do wydatnego zintensyfikowania produkcji zwierzęcej w każdym gospodarstwie i w każdym rejonie kraju.

Poprawa opłacalności chowu trzody chlewniej i bydła jest korzystna dla wszystkich gospodarstw. Jest to więc szansa zarówno dla dużych gospodarstw przechodzących na bardziej specjalistyczne metody hodowli, ale też i dla rolników prowadzących mniejsze warsztaty produkcyjne. We wszystkich tych gospodarstwach są bowiem jeszcze znaczne rezerwy i możliwości zwiększenia produkcji pasz własnych, pełniejszego wykorzystania istniejących budynków inwentarskich — słowem powiększenia dotychczasowego stanu inwentarza.

Wyższe ceny skupu powinny w większym stopniu zainteresować rolników chowu zwierząt, również małe gospodarstwa. Uzyskanie za jednego wyprodukowanego tucznika 4000—4500 zł liczyć się będzie bowiem w dochodach tych rodzin, a równocześnie stworzy tym gospodarstwom podstawę do uzyskania w przyszłości odpowiednich świadczeń emerytalnych.

Dla ogólnokrajowego bilansu mięsa jest to zaś sprawa bardzo istotna. Mamy bowiem kilkanaście tysięcy gospodarstw o powierzchni powyżej 0,5 ha, które w ostatnich latach ograniczyły chów zwierząt, a zwłaszcza trzody, chociaż mają niezbędne pomieszczenia i pewne zasoby paszowe.

Najogólniej rzecz biorąc idzie więc o to, aby w każdym gospodarstwie — stosownie do jego potencjału — jak najefektywniej

wykorzystać możliwości rozwoju produkcji zwierzęcej. Rzecz jasna, podstawowym tego warunkiem będzie zgromadzenie w tym roku jak największych ilości pasz własnych, przyspieszenie modernizacji budynków inwentarskich oraz istotne zwiększenie stada podstawowego zwierząt, decydującego o tempie wzrostu pogłowia zwierząt rzeźnych w najbliższych miesiącach i w najbliższych latach.

Zmiana proporcji cen skupu na korzyść bydła rzeźnego o wyższej wadze (powyżej 400 kg) przyczynić się powinna również do dalszego istotnego ograniczenia nadmiernego uboju małych cieląt, gdyż z tego powodu tracimy bezpowrotnie tysiące ton mięsa. Wymaga to jednak bardziej operatywnej działalności wszystkich przedsiębiorstw obrotu zwierzętami hodowlanymi oraz służb rolnych, które muszą zadbać, by wszystkie młode zwierzęta nadające się do dalszego chowu były faktycznie przeznaczane do dalszej produkcji.

Pomyślnie wykonanie zamierzeń w hodowli wymaga zintegrowanego współdziałania wszystkich ogniw decydujących o jej szybszym rozwoju. Dlatego też tak wielkiego znaczenia nabiera odpowiednie wsparcie przedsięwzięć produkcyjnych rolników ze strony gmin, inżynierów i fachowców, ze strony wszystkich instytucji i organizacji obsługujących wieś. Cel jest jeden: maksymalne zwiększenie produkcji mięsa, w czym ostatnia podwyżka cen skupu odegrać powinna niebagatelną rolę.

Realizacja założeń planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju wymaga szczególnych wysiłków w dziedzinie handlu zagranicznego. Wysiłki te nakierowane są przede wszystkim na przywrócenie równowagi bilansu handlowego i zapewnienie środków na spłatę kredytów zaciągniętych na rozbudowę i modernizację naszego aparatu wytwórczego, dla którego zakupiliśmy maszyny, urządzenia

i technologie. To właśnie stąd wzięły się znaczne nadwyżki importu nad eksportem.

Efektom tych poczynań gospodarczych było wyjście naszego przemysłu z zaoferowania, stworzona została możliwość zaprezentowania szerokiej oferty na Targach Poznańskich, która dowodnie pokazała ogromne możliwości produkcyjne i kooperacyjne Polski.

*Aby Polska
rosła w siłę
a ludzie żyli
dostatniej*

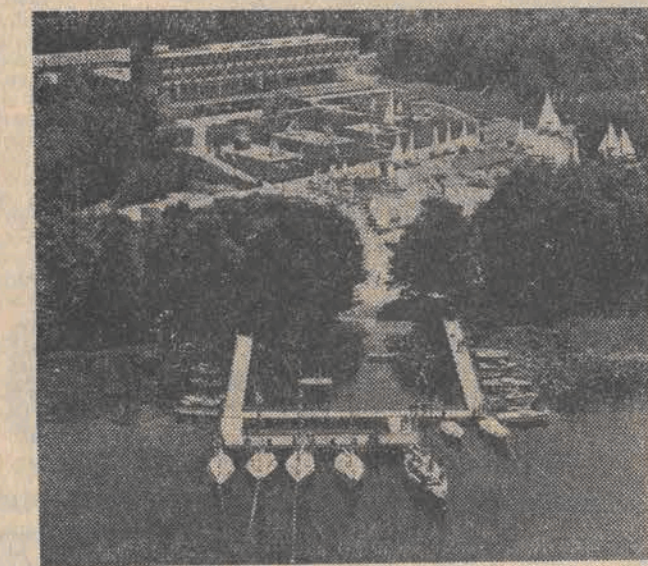
Nie ma to jak lato!...



Na plaży w Świnoujściu – już pełnia sezonu.



Gry i zabawy na obozach harcerskich będziemy wspominać do późnej starości...



Wystawa polskich jachtów u brzegów jeziora Kierskiego k. Poznania, urządzona tu w ramach Międzynarodowych Targów Poznańskich. Zwiedzili ją i tzn. przebywający wczasowicze, a także goście zagraniczni.



Zdjęcia — CAT: Undro, Szyprko, Staszyszyn, Dąbrowiecki

Konfrontacja z zagranicą — sukcesy i nadzieje

Przestaliśmy być państwem surowcowym — staliśmy się eksporterem myśli naukowo-technicznej, aparatury kontrolno-technicznej, gotowych obiektów przemysłowych, linii obróbkowych i systemów sterowania wysokiej klasy sprzętu do badań naukowych, wyrobów przemysłu maszynowego, przemysłu lekkiego, lotniczego, samochodowego, chemicznego i okrętowego.

Polska oferta w Poznaniu jest bogata i nowoczesna. W samym tylko pawilonie „Labimexu”, zajmującego się eksportem i importem aparatury naukowo-badawczej, laboratoryjnej, fizykochemicznej, optycznej i laserowej — większość eksponatów stanowią nowości. Polska elektronika z różnego rodzaju urządzeniami pomiarowymi, sterującymi, analitycznymi i komputerami śmiało staje do konkurencji z podobnymi urządzeniami zagranicznymi i — nie przesadzając — wychodzi z niej zwycięsko.

Przemysł maszyn górnictwowych mógł zaprezentować urządzenia wydobywcze, tasmociąg, aparaturę sygnalizacyjną i sprzęt ochronny osobistej oraz ratowniczy, wytwarzane w wielkich seriach, a fakt, że np. kombajn węglowo-bębnowy produkcji Piotrowskiej Fabryki Maszyn uzyskał tytuł „Mister Eksportu 1978” najlepiej świadczy o jakości tych wyrobów.

Warto też wspomnieć o przemyśle lotniczym, który — obok aparatów już produkowanych — prezentuje także te, które wytwarzać będzie w najbliższym czasie. Obok tego bogata kolekcja urządzeń hydraulicznych, silników wysokoprężnych i różnego rodzaju zespołów zapewniających możliwość konstruowania wciąż nowych maszyn i urządzeń zespołowych.

Przemysł lekki wystąpił z bogatą ofertą towarów pochodzących z branży odzieżowej, dziewiarskiej i obuwniczej. Rzeczą charakterystyczną tej kolekcji jest to, iż jest ona złożona z artykułów ogólnie dostępnych na rynku, a co za tym idzie — nie budzi ona zrozumiałego zdenerwowania u oglądających ją ludzi.

Sniła rzecz można, że tegoroczna oferta handlowa Polski złożona jest z wyrobów, które znane są naszym krajowym odbiorcom, że rzadko się słyszało pytania: gdzie można to kupić? Chyba, że

chodziło o brak stykielki, która wyjaśniała by, iż mamy do czynienia z propozycją, która wejdzie do produkcji w ściśle określonym czasie — najpóźniej w roku przyszłym. Do wystawy bowiem nie dopuszczono eksponatów, które nie miałyby szans ukazać się w wielkich seriach i to już w roku 1979. Tych było jednak bardzo mało.

Stać nas na to, abyśmy z optymizmem podszli do założeń planu handlu zagranicznego, choć jego realizacja nie będzie łatwa. Jak stwierdził minister handlu zagranicznego, Jerzy Olszewski trudności mamy wiele. Wyczerpy wspomnień te wewnętrznego, spowodowane nieurodzajami w rolnictwie, co pociągnęło za sobą konieczność zakupu znacznych ilości psaz, zbóż, mięsa i tłuszczów, poważnie obciążających nasz bilans płatniczy. W samym tylko roku 1977 wydaliliśmy na ten cel 2,2 mld zł dew.

Drugim czynnikiem wpływającym na stan naszych obrotów z zagranicą jest stale narastająca recesja gospodarcza w wysoko uprzemysłowionych krajach kapitalistycznych. Wąże się z tym spadek cen, zaostrezenie konkurencji, a z drugiej strony nasilają się działania protekcyjno-istotyczne noszące znamiona dyskryminacji.

W ubiegłym roku nasze ujemne saldo wyniosło 7,8 mld zł dew., ale było ono mniejsze już i tak niż w roku 1976 o prawie 2 mld zł dew.

Zanotowaliśmy w roku ubiegłym 11,5-procentowy wzrost eksportu i tylko 5,5-procentowy wzrost importu. Znaczenie, bo o 30 procent wzrósł eksport do Stanów Zjednoczonych.

Tendencje wzrostu mają szansę utrzymać się i na pewno tak będzie jeśli spełnione zostaną elementarne wymogi jakościowe wobec produkowanych przez nas towarów. Jeśli w większym stopniu uwzględniamy będziemy wymogi zagranicznych rynków oraz poprawimy serwis naszego sprzętu i urządzeń eksportowanych na te rynki, a także zapewnimy rytmiczną dostawę części zamiennych.

Rzeczą szczególnie pozytywną jest aktywizacja naszych działań służących wymianie handlowej i

współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami socjalistycznymi. 60 proc. naszego eksportu i 52 proc. importu, to obroty z tymi właśnie krajami. Z samym tylko Związkiem Radzieckim będziemy mieli w tym roku prawie 30 mld zł dew. obrotu, co wskazuje na 17-procentowy wzrost obrotów w stosunku do roku ubiegłego. Znaczną część tej sumy (ok. 20 proc.) stanowią zobowiązania z tytułu specjalizacji i kooperacji. Dość powiedzieć, iż np. 75 proc. surowców dla przemysłu bawełnianego pochodzi od naszego radzieckiego partnera, że znaczne ilości radzieckiego ropy, węgla, rudy żelaza, ropy naftowej, maszyn i urządzeń służy naszemu przemysłowi.

To właśnie dzięki zakupom na rynku radzieckim tylko w ciągu bieżącej 5-latki wyposażonych zostało sto fabryk i zakładów. Związek Radziecki dostarczył nam fabryki domów, w których pochodzi ok. 180 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej rocznie, przy jego aktywnym udziale wybudowany został kombinat metalurgiczny Huta „Katowice”.

Statki handlowe i rybackie, maszyny górnictwa i budowlane, maszyny drogowe, fabryki kwasu siarkowego, maszyny dla przemysłu lekkiego ze znakiem „Made in Poland” znane są i ogólnie cenione na rynku radzieckim. Poważną pozycję w obrotach polsko-radzieckich stanowią artykuły powszechnego użytku. Jednak największą wagę zawołał my, jak i Związek Radziecki przywiązujemy do specjalizacji i kooperacji. Ten ostatni rozdział naszych kontaktów dotyczy szczególnie przemysłów elektronicznego, chemicznego, maszynowego, samochodowego, produkcji samolotów oraz ciężkiego sprzętu budowlanego i drogowego.

Podobnie rzecz ma się z współpracą naukowo-techniczną. Od trzydziestu lat w laboratoriach i pracowniach uczonych powstają rzeczy służące rozwojowi i postępowi w obu krajach. Obecnie ponad 200 polskich i 245 radzieckich placówek naukowo-badawczych współpracuje ponad 400 dużych tematów problemowych. Tylko w ciągu 1971—1975 wdrożono do praktyki produkcyjnej 166 takich tematów. Ponad 21 tys. naszych studentów odbyło praktyki w ZSRR.

HENRYK ZAWIRA

Grupa rolników z Dąbrowki Wielkiej jedzie autokarem do Krakowa, gdzie przesiada się na samolot lecący do Warny. Po dwóch tygodniach pobytu w Słonecznym Brzegu wczasowicze wracają do kraju, a ich miejsce zajmuje kolejna grupa spółdzielców z Dąbrowki. Podróż zaczyna się na początku sezonu urlopowego i trwa do września.

Można pozazdrościć członkom Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Dąbrowce Wielkiej dużych możliwości wypoczynku nad Morzem Czarnym, tym bardziej, że za zagraniczne wczasy placą oni zaledwie 30 procent ogólnych kosztów; większą część opłat wnosi spółdzielnia.

Nie tylko spółdzielcy z Dąbrowki korzystają ze stosunkowo tanih zagranicznych wycieczek i wczasów — informuje inż. Janusz Boniński, prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Łodzi. — Dysponujemy też dużą pulą skierowań na wczasy krajowe, nie ma kłopotu z miejscami w sanatoriach. Zapewniamy atrakcyjne kolonie dla dzieci (prowadzona jest np. wymiana z Czechosłowacją).

Muszę przyznać, że z dużą satysfakcją słuchałem informacji prezesa o zdobywczach socjalnych rolników-spółdzielców. Pamiętam okres, gdy wieść o zdecydowanie negatywnie odnosiła się do tej formy gospodarowania. W latach pięćdziesiątych w mojej okolicy straszono się wzajemnie wzięciem cienkiej zupy ze wspólnego kotła, spożywanej raz dziennie i będącej jedynym wynagrodzeniem za pracę w gospodarstwie zespołowym. W przekonaniu wielu mieszkańców wsi, rolnicze spółdzielnie produkcyjne miały prowadzić do całkowitego upadku gospodarki rolnej i powszechnego ubóstwa.

Jakże odległa jest tamta wizja od dzisiejszej rzeczywistości. Członkowie RSP

na ogół spożywają posiłki we własnych domach i chyba nie odżywiają się gorzej od przeciętnej polskiej rodziny. Może nawet, dysponując działkami przyzagrodowymi, posiadają możliwość większego urozmaicenia swego menu. Niektóre rolnicze spółdzielnie dorobiły się własnych stołówek i w tych nielicznych, jak na razie, przypadkach, rodziny korzystają ze wspólnego kotła, czego jednak nie poczują się za ujmę, lecz — jak w całej gospodarce upsołecznionej — uważa się za ceną zdobyć socjalną.

Nie sprawdziła się też teoria o upadku gospodarki rolnej, który wiązano z powstaniem na wsi kolektywnych form

Zupa z kotła i nie tylko

gospodarowania. Wprawdzie spółdzielczość rolnicza mamy jeszcze niezbyt rozwiniętą, ale to spółdzielnie, które przetrwały niepomysłny dla nich okres, poszczycić się mogą niemałym dorobkiem. Osiągają wyższe niż rolnicy indywidualni plony, mają większą obsadę bydła i trzody chlewnej na 100 ha, uzyskują bardzo dobre wyniki w różnych specjalnościach rolniczych, jak warzywnictwo i sadownictwo, drobiarstwo i inne.

Osiągnięcia spółdzielni można zilustrować również na przykładzie 20 RSP województwa łódzkiego. Dysponują one blisko 4 tys. ha gruntów, z których większość zalicza się do słabych. Mimo to uzyskują około 30 q czterech zbóż z hektara, ponad 190 q ziemniaków i ponad 300 q buraków. Czołowi producenci trzody chlewnej — RSP w Głownie, Brużycy Wielkiej i Parzęczewie — hodują po ponad 1100 sztuk tuczników.

Dobre wyniki gospodarze mają swoje odbicie w zarobkach spółdzielców. — Za dzień pracy spółdzielcy wypadają ponad 300 zł — informuje inż. J. Boniński. — Przeciętny zarobek miesięczny wynosi 4600 zł, ale są spółdzielnie, w których uzyskuje się o wiele wyższe zarobki.

Sledząc rozwój rolniczych spółdzielni produkcyjnych, trzeba stwierdzić, że po okresie stagnacji nastąpiło w nich duże ożywienie organizacyjne i gospodarcze. Jest ono widoczne szczególnie w ostatnich trzech latach. Przybywa nowych członków, którymi coraz częściej są młodzi rolnicy z wkładami ziemi. Spółdzielnie kupują grunty, prowadzą ożywioną

działalność inwestycyjną. I tak np. RSP w Brużycy Wielkiej buduje oborę na 400 krów. Podobne budynki gospodarze powstaną w Dąbrowce, Piątkowisku i Kwilnie. Zwielokrotniona zostanie w najbliższych latach produkcja drobiarska dzięki oddaniu do użytku kilku ferm. Na inwestycje RSP województwa łódzkiego przeznaczają w samym tylko bieżącym roku 140 mln zł.

Wszystko to stwarza dobre prognozy dla tej formy kolektywnego władania ziemią. Pozwala żywić nadzieje, że RSP szybciej niż dotychczas będą się umacniać i rozwijać produkcję, zwiększając swój udział w dostawach żywności dla kraju. Wraz z tym wzrastać będzie poziom życia spółdzielców i szybciej pójdzie w niepamięć czas, kiedy pojęcie spółdzielni próbowano łączyć z zupą ze wspólnego kotła jako symbolem nieudolnego gospodarowania.

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

Polacy w Argentynie

Polonia! Polonia! — dobiegają zewsząd okrzyki na stadionach piłkarskich w Argentynie. To tamtejsi Polacy tłumnie przybyli na Mundial-78, by zagrzewać biało-czerwonych do walki. Jak wtedy, dziesięć lat temu, podczas IX Gran Premio, gdy Sobiesław Zasada i Jerzy Dobrzański jechali po zwycięstwo.

Szacuje się, że w Argentynie mieszka około 120 tys. Polaków i Argentynczyków polskiego pochodzenia — pisze w swojej książce „Polacy w Argentynie” Eugeniusz Ciurowski. Jest wśród nich wielu, którzy przed laty przybyli ze Starego Kraju i do dziś z nostalgią wspominają swoją rodzinną wieś czy miasteczko. Ale i młodzi — drugie, trzecie i czwarte pokolenia — już całkowicie związani ze swoją nową ojczyzną, też wykazują duże zainteresowanie Polską. Nie jest im obce poczucie dumy narodowej. Uczą się polskiej mowy, kultury, tradycji i poznają historię ojców, która sięga sto, sto pięćdziesiąt lat wstecz, w czasy argentyńskich wojen o niepodległość, ekspedycji na bezładne południe do Ziemi Ognistej, wypraw na pustynie patagońskie i pierwszych osad zakładanych wśród bagien i puszczy.

Przełom XIX i XX w. to początki osadnictwa rolniczego. Pierwszych 14 rodzin skierowano do prowincji Misiones. Dali oni początek heroicznemu zmaganiu i zarazem niebывалым cierpieniom chłopów polskiego w nieprzebytym wówczas selwach (dżunglach) Argentyny. Założono tam pierwsze plantacje yerba mate, rodzaju herbaty będącej „zielonym złotem” polskich osadników, którzy zaczęli z głębi dżungli rozprowadzać ją po całej Argentynie. Puszcze Misiones dzięki pracy polskich chłopów zamieniły się z czasem w uprawne pola. Dlatego obecnie jedna z głównych ulic w Posadach, stolicy Misiones, nazywa się „Avenida de los Polacos” (Aleja Polaków), a plac w Apostoles — Placem Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Wybuch I wojny światowej wzbudził wśród wychodźstwa polskiego w Argentynie nową nadzieję na odzyskanie niepodległości Polski. Ruszyli więc przez ocean ochotnicy do walki o wolną ojczyznę. Przywiązanie i miłość do ojczyzny Polonia argentyńska okazała po raz wtóry w tragicznych chwilach napaści hitlerowskiej na nasz kraj. 1000 ochotników walczyło na frontach Europy, ginąc we Francji, Belgii i Holandii.

Wiele uwagi poświęca też autor działalności polskiej lewicy, której historia sięga 1890 roku. Przybył wtedy do Argentyny Adam Dąbrowski — grafik i drukarz, członek partii Ludwika Waryńskiego „Proletariat”. Trafili do polskich środowisk robotniczych, które zakładały stowarzyszenia, wydawały własne pisma o profilu socjalistycznym. Polska lewica prowadziła polityczną działalność nie tylko wśród rodaków, ale włączała się do prac Komunistycznej Partii Argentyny i tamtejszych związków zawodowych. Za nielegalną działalność wielu wtrącono do więzień lub zamknięto w obozach koncentracyjnych.



Śródmieście Buenos Aires

Dzisiaj rosną nowe pokolenia. Pracują w fabrykach, kopalniach i na farmach, dokonują wynalazków i leczą ludzi. Osiągają coraz wyższą pozycję społeczną. Ale nie zapominają o kraju, skąd wywodzą się ich ród. Są dumni z osiągnięć Starej Ojczyzny, którą coraz częściej odwiedzają.



PONAD 70 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW RFN UCZESTNICZYŁO W OSTATNIM OKRESIE W DEMONSTRACJACH ZORGANIZOWANYCH W KILKU WIĘKSZYCH MIASTACH NA ZNAK

PROTESTU PRZECIWKO ZBROJENIOM I BOMBIE NEUTRONOWEJ. N/Z: UCZESTNICY DEMONSTRACJI W BONN. CAF — ADN

Ciekawostki ze świata

Energia z orzechów kokosowych

Uprawa palm kokosowych — to ważna gałąź gospodarki na Filipinach. Każdego roku po przetrzebie orzechów pozostaje ok. 6,5 mln ton odpadów. Obecnie niedaleko miasta Infant poistawie elektrociepłownia o mocy 1,5 megawata. Z tych roślnych odpadów otrzymywane są tutaj gaz palny, który wykorzystany zostanie w paleniskach elektrociepłowni. Obiekt powinien być gotowy w tym roku, a już planuje się budowę dwóch następnych.

Meteority w wiecznym lodzie

W ciągu trzech wypraw uczeni japońscy znaleźli na Antarktydzie dwie powierzone o rozmiarach 10x10 km, znajdujące ponad 1000 meteoroidów rozpraszonych w lodzie. Największe spośród nich mają wagę do 5 kg. Jeden składa się z żelaza

Ekran w projektorze

Jedną z zachodnio-niemieckich firm wyprodukowała nowy model filmowego projektora amatorskiego z ubudowanym ekranem. Słona lampy projekcyjnej nawet w ciągu dnia odaje na ekranie o rozmiarach 36 na 22,5 cm jasny obraz. Przechodzący system lusterek, umieszczonych w urządzeniu, można rzucić obraz na duży, ścienny ekran.

Odnaleziono kotwicę statku kapitana Cooka

Ekipa filmowa podczas kręcenia filmu w Zatoce Taurina odnalazła kotwicę statku słynnego angielskiego żeglarza — kapitana Jamesa Cooka. Żeglarz ten odbył trzy podróże dookoła świata. Statek stracił odnalezioną kotwicę na wyspie Tahiti w 1773 roku. Było to podczas drugiej podróży żeglarza gdy okręt zatonął z zachodu na wschód. Kotwica należała do jednego z dwóch statków uczestniczących w wyprawie, tj. „Resolution” i „Adventure”. Cenne znalezisko ukryte było w rafie koralowej na głębokości 40 m.

Jeden papieros skraca życie o 15 minut

Do takiego wniosku doszli na podstawie badań naukowcy z RFN zajmujący się problemem palenia. Każdego roku na choroby spowodowane paleniem umiera w świecie ok.

Planetoida „Ceres” na ekranach radarowych

Amerkańscy astronomowie z obserwatorium Areibo w Puerto-Rico zdolali wykryć za pomocą radaru dalekiego zasięgu planetoidę „Ceres”. To niewielkie ciało niebieskie oddalone jest od Ziemi o prawie 230 mln km. Uczonym udało się dokładnie zlokalizować „Ceres” w przestrzeni kosmicznej. Stwierdzono też, że ta niewielka planetoida obraca się wokół osi, przy czym okres obrotu wynosi ok. 9 godzin. Planetoida będzie w ciągu najbliższych miesięcy obiektem systematycznych obserwacji uczonych.

Ślady trzęsień ziemi na Wyspach Kurylskich

Wyspy Kurylskie znajdują się w pobliżu aktywnej strefy sejsmicznej Kurylo-kamczackiej. Powtarzają się tu dość często trzęsienia ziemi. Do prognozowania tych zjawisk uczeni potrzebują także materiałów dotyczących trzęsień zmił z dawnych epokach. Są zapiski kronikarskie z końca XVIII i XIX w. Obecnie poszukuje się śladów sejsmologicznych dyslokacji, pozostałości po zalewach morskich spowodowanych przez spiętrzone wstrząsami fale. Znalaziono m.in. ślady uderzeń fal morskich na poziomie o 10 m wyższym od współczesnego poziomu morza.

Grasica pojawia się w chwili urodzenia dziecka. W wieku dwóch lat gruczoł jest największy. Wygląda wówczas jak piramida wysokości 4-5 cm. Kiedy dziecko osiąga 15 lat, jego grasica waży 33 gramy. Potem stopniowo maleje, nigdy jednak nie zanika całkowicie.

Czy istnieje związek między stosunkowo szybkim kurczeniem się grasy a przedwczesną starością, skoro według dzisiejszej wiedzy — organizm ma wszelkie dane, aby żyć średnio 120 lat?

Pierwsze w pełni ukończone badania wskazywało, że odpowiedź powinna brzmieć twierdząco. Ich punktem wyjścia były, prowadzone przez liczne ekipy naukowców w kilku krajach świata (między innymi u nas, w ZSRR,

USA itd.), badania nad rozwojem komórki nowotworowych. Są to, jak wiadomo, komórki, które „uwalniły się z pe!” systemu odpornościowego naszego organizmu. One to właśnie, na-

Gruczoł nadziei

zwane choroby starości, obojętne, czy chodzi o różne zakażenia zewnętrzne, czy złośliwiego guza — wiąże się z osłabieniem układu odpornościowego. Osoby starsze wiekiem nie tracą

ją się przeciwko niektórym organom nosiciela. Przyczyną obu tych zjawisk — utraty odporności i powstawania „autoprecwiciła” — medycyna wiąże z degeneracją grasy, co parbowie organizm podstawowych możliwości obronnych.

Jeśli istotnie tak jest, następny krok będzie polegał na odkryciu i wyprodukowaniu środków, które powstrzymają zanikanie grasy. Na razie można jedynie stwierdzić, że profesorowi Bouchowi udało się uzyskać obiecujące rezultaty badań i doświadczeń, po wzięciu pod uwagę te przypuszczenia. Mówi się nawet, że za kilka miesięcy medycyna francuska powinna wiedzieć czy grasica jest rzeczywiście gruczołem nadziei.

ANNA BIELECKA



REPUBLIKA KOMORY — KRAJ O POWIERZCHNI 2200 KM, ZAMIESZKAŁY PRZEZ 290 TYS. LUDZI, POŁOŻONY NA ARCHIPELAGU WYSP WULKANICZNYCH MIĘDZY KONTYNTENTEM AFRYKI I MADAGASKAREM. DAWNE TERYTORIUM ZAMORSKIE FRANCJI, W LIPCU 1976 R. KRAJ UZYSKAŁ NIEPODLEGŁOŚĆ. KULISY NIEDAWNEGO ZAMACHU STANU OPISUJE W PONIŻSZEJ KORESPONDENCJI SPECJALNY WYSLANNIK AFP, CHRISTIAN CHADEFUAUX.

Bezpośrednie i przenikliwe spojrzenie, orli nos, podbródek noszący znamiona wieku, powłóczący lekko prawą nogą — oto wizerunek Boba Denarda, szefa europejskich najemników znajdujących się obecnie w Moroni, stolicy Republiki Komorów. Przywódca „Tajnego Oddziału Wyzwolenia” i jego ludzie pomogli przeciwnikom byłego prezydenta Ali Soilih'a przeprowadzić zamach stanu i przejąć władzę. Ze szczególnym poczuciem humoru, jaki charakteryzuje żołnierza, Bob Denard w tydzień po zamachu stanu stanowczo zaprzeczył, że jego ludzie są najemnikami: „Z tego rodzaju ludźmi nie mamy nic wspólnego” — oświadczył. On sam bardzo uważał, aby jego prawdziwa tożsamość pozosta-

ła nieznaną, reagując stanowczo, chociaż grucze, na wszystkie usiłowania zgłębienia tajemnicy.

Sekret nie mógł się jednak długo utrzymać. Osobnik, który od 13 maja także się nazywał „pulkownikiem-ojcem”, „pulkownikiem-oplekaniem” lub przewartościł „pulkownikiem Saïdem Mustapha Mandhjou”, bez wątpienia w celu dodania sobie lokalnego kolorytu i zmylenia przeciwnika, nie jest nikim innym, jak najemnikiem wstawionym wydarzeniami w Kalandze w latach 1966-67.

Pomimo że zachodził uderzający podobieństwo, pozostaje jednak cieniem wątpliwości ze względu na zachowanie Boba Denarda. Skąd ta troska i pragnienie uchodzenia za kogoś innego, niż dawny „wsieckły”, ta pogarda dla „żołnierzy bez honoru”, których jedynym celem są pieniądze? I ta ostentacyjność z jaką Bob Denard obnosił swoje „odznaczenie” w cztery dni po zamachu stanu, w mundurze nie mającym już nic wspólnego z uniformem, w którym zszedł ze statku. Czy Bob Denard został powtórnice powołany do wojska, czy też na stare lata znowu chce stać się prawdziwym żołnierzem? Czarna kosa, spodnie i beret bez dystynkcji — strój, który nosił za dawnych dni, ustąpił dziś miejscu ochronnym drelichem, koszulkom koloru khaki, zielonemu beretowi z dystynkcjami pulkownika oraz licznym odznaczeniom. Nawet jeśli anonimowość będzie nadal obowiązywała, nadmierna aktywność jaką przedstawia tajemniczy „pulkownik Mandhjou”, o którym nikt tu nie słyszał przed zamachem stanu, nie pozwoli na powstanie żadnych wątpliwości co do jego znaczenia dla Polityczno-Wojskowego Dyktatoratu.

Dodatkowo na tajemniczość umiejtnie stworzonej i podtrzymywanej sytuacji, wpływa zadziwiający prowadzenie się ludzi Boba Denarda, które można by określić jako przykładowe, gdyby nie chodziło o najemników. Jest ich 50

Bob Denard i jego najemnicy

(zawsze widzi się tych samych), najwyraźniej starannie dobranych. Każdy z nich ma dokładnie określoną rolę do spełnienia odpowiadającą jego specjalności. Tak więc np. najemnik odpowiedzialny za nadzór nad międzynarodowymi połączeniami władza kilkoma językami obcymi. Najemnicy narodowości belgijskiej — ci są najbardziej niedyskretni po alkoholu, francuskiej i niemieckiej cieszą się dużym autorytetem i prestiżem. Nie nadużywają jednak tego, naomast starannie dbają o uniknięcie najmniejszej „skazy”. Nie kradną, nie rabują, nie gwałcą. Co to ma oznaczać? Czy pojawił się nowy rodzaj kulturalnych, grzecznych najemników? Czy też są to przebrani żołnierze regularnych sił zbrojnych? A może obie te rzeczy naraz. Zagadka trudna do rozwiązania.

aby bretoński statek pokonał odległość dzielącą jakiś mały port europejski od Jazy Itandra w pobliżu Moroni, trzeba było 30 do 35 dn' podróży morską, opływając po drodze Przylądek Dobrej Nadziei. „Mogliśmy opłynąć kule ziemską bez zawinięcia do portu i bez zaopatrywania się w żywność” — mówi Bob Denard. Istotnie, ładownie statku były pełne artykułów żywnościowych, które potem przydały się w celu zapewnienia pożywienia części ludności cierpiącej od wielu miesięcy niedostatku.

ny bilans tego per procura zamachu stanu. Po zajęciu terenu najemnicy wyposażyli się w znaleziona w ogromnym ilościach broń, jak twierdzą — pochodzenia chińskiego.

Czarne uniformy użyte podczas desantu zaraz na początku zostały poddane przeróbkom w celu odziania byłych żołnierzy, zandarmów, policjantów, którzy tworzą obecnie zarodek przyszłej armii Komorów. Najemnicy przekształcili się w uśmiechniętych się i pokrzykujących instruktorów.

Doskonała znajomość poszczególnych miejsc, a nawet całego rejonu Oceanu Indyjskiego sugerowałaby, że przybywali tu już w przeszłości. Niektórzy z nich nawet odnaleźli w Moroni starych przyjaćół.

„Operacji o tym znaczeniu — wyjawia „pulkownik” w chwili słabości — nie da się przygotować z dnia na dzień”. Potrzeba było od trzech do czterech miesięcy, aby wszystkie szczegóły operacji desantowej i zamachu stanu należycie dopracować przy założeniu współpracy i finansowego poparcia mieszkańców Komorów, zarówno w kraju jak i tych na emigracji we Francji. Wreszcie na to,

Następna wątpliwość: z tego rodzaju wypraw nie wychodzi się na ogół z bladą cerą (chyba, że spędziło się miesiąc pod pokładem). Twarze najemników nie są ani ogorzone ani opalone. Kolonia europejska na Moroni powstała ewentualnie trochę w tej historii o statku przybyłym z dalekich stron (który tymczasem stoi w porcie w Moroni) i skłania się ku opinii, że ludzie z „tajnego oddziału” być może nie przybyli aż z tak daleka.

Zamach nie przedstawiał dla tych profesjonalistów żadnych trudności. Kilka strzałów z broni myśliwskiej nabitaj olowanymi kulami kalibru 10 (opakowanie po nabojach ponieważ się jeszcze na dziedzińcu prezydenckim) wystarczyło aby rozbić zamki w drzwiach i ująć prezydenta Ali Soilih'a, który przebywał właśnie w łóżku w czarującym towarzystwie. Pięciu zabitych i tylu rannych wśród strażników pałacowych oraz jeden najemnik postrzelony w ramię — to dokład-

„Pulkownik Mandhjou” jest, oczywiście, członkiem Polityczno-Wojskowego Komitetu i jego autorzytet oraz wszechobecność rzutuje na organizację nowego państwa na Komorach. Ministrom i miejscowym notabim nie wydaje się w najmniejszym stopniu przyszkadzać ta szczególnie pojęta koncepcja pomocy technicznej.

Chociaż ludzie Boba Denarda wymienili obecnie kolor czarny na ochronny kolor khaki, zachowali jako symbol emblemat, który zawsze zdobił ich berety: mapka świata obwiedzioną półkoleściami i czterema gwiazdkami reprezentującymi wyspy archipelagu, wszystko to wznosi się nad pekiem różg opłatających topór i elementy godła Francji — „DP”. Symbol, który w pewien sposób uwiecznia sprzeczności rządzące tym krajem we wszystkich dziedzinach dawnej i obecnie.

Za dwa tygodnie nowa linia tramwajowa na Retkini

Bardzo istotną, prawdziwie życiową, sprawą dla tysięcy mieszkańców Retkini jest uruchomienie linii tramwajowej, łączącej to ogromne już osiedle z centrum miasta.

MPK wszystkie prace związane z uruchomieniem nowej linii w zasadzie zakończyło. Tory tramwajowe ułożono na całej długości linii, trwają roboty przy zakładaniu sieci na pięli.

Wiele pracy będzie jeszcze miało także przy usuwaniu zwalów ziemi Kombinatu Budowy Domów. Bez tego nie ma mowy, by nowa trasa mogła jeździć tramwaj i by można było tam ustawić przystanki.

Tak więc, optymistycznie rzecz biorąc, od 10 lipca mieszkańcy Retkini będą już mogli jeździć nową, tak bardzo potrzebną, linią tramwajową.

Uroczysta promocja lekarzy w mundurach

Białucki Rynek przybrał wczoraj odświętną szatę. Cały plac został przystrojony biało-czerwonymi flagami i transparentami.

W niedzielne przedpołudnie, w obecności tysięcy widzów, odbyła się uroczysta promocja absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej im. gen. dyw. B. Szareckiego w Łodzi.

Padają słowa komendy: „Pododdziały absolwentów do promocji — maszerować!”. Promocji do stopnia podporucznika WP dokonuje gen. broni J. Urbanowicz (na zdjęciu).

Gen. broni J. Urbanowicz, zwracając się do absolwentów, podkreślił im, że akt promocji na I stopień oficera WF, poprzedzony su-



miennymi 6-letnimi studiami w WAM, zobowiązują ich do ofiarnej pracy w służbie dla dobra społeczeństwa, sił zbrojnych i ojczyzny.

I sekretarz KŁ PZPR B. Koperski — w imieniu KŁ PZPR Rady Narodowej m. Łodzi i władz administracyjnych — serdecznie pogratulował absolwentom i słuchaczom wojskowej uczelni, przez nich wyników nauczenia i wyraził przekonanie, że dobrze będą oni wyko-

Atrakcyjny finał Tygodnia Plastyki Łódzkiej

W ahlarz imprez uatrakcyjniających tegoroczny Tydzień Plastyki Łódzkiej był bardzo różnorodny i wartościowy. M. in. zaprezentowano wiele wystaw plastycznych, z któ-

rych ostatnia, to otwarta w piątek ekspozycja cyklu „Okna” Ryszarda Hungera (w galerii „Desy”) oraz wystawa rysunków Adama Hoffmana „Przedmiot we wnętrzu” (Galeria Sztuki BWA).

Wystawy te zasługują na osobne omówienie. Tu trzeba zaznaczyć, że bardzo interesująco zmontowany został również w dniu wczorajszym finał Tygodnia Plastyki Łódzkiej w lokalu BWA przy ul. Wólczańskiej 31.

Ogłoszono na nim wyniki plebiscytu na najciekawszą pracę zaprezentowaną ostatnio na wystawie „Łódź — portret miasta” oraz na doroczną wystawie łódzkiego Okręgu ZPAP. W konkursie wzięło udział 559 osób, a największą ilość głosów (82) uzyskał obraz Barbary Grodek pt. „Wschodnia 41” — piękny olej, utrzymany w subtelnej, dyskretniej tonacji.

Inną atrakcją był konkurs malarstwa dla dzieci i konkurs wiedzy o sztuce, pokaz unikatowych kolekcji ubiorów, kiermasz wyrobów artystycznych studentów PWSSP, książek o sztuce itd.

W sumie impreza udana, tak jak i w ogóle bardzo interesujące były wszystkie akcje związane z tegorocznym Tygodniem Plastyki Łódzkiej. (M.J.)

SZCZYPTA SOLI

Tzw. herbata ekspresowa przyjęła się już u nas na dobre i odzwyczajanie od niej nie ma szans powodzenia. Co nie znaczy, że np. w Łodzi nie się w tym kierunku nie robi.

W grodzie nad Łódką niechęć do „herbaty w tytkach” wywołuje się w sposób niezwykły prosty. Oto w większości sklepów królują na półkach i wystawach (tu i ówdzie postawione w zmyślne piramidy) eks-

Z Anglii bliżej?...

presowe „Pickwicki”, których cena jest równie niezła, jak ich smak. Fakt ten rodzi niejako odruchowy opór klienta, domagającego się także nie najlepszej i do tego taniej herbaty ekspresowej w wydaniu polskim. Prośbę zadaje Polska „Ekspresowa” z coraz większym trudem dociera do sklepów. W jednym z nich na pytanie dlaczego — odpowiadano mi trafnie: „Wiadę z Anglii bliżej...”.

Czyny społeczne

Samorządy mieszkańców w woj. łódzkim w czynnie społecznym zaspokajają wiele pilnych lokalnych potrzeb. I tak np. w Aleksandrowie z inicjatywą Komitetu Obwodowego nr 3 zorganizowano ogródek jordanowski dla dzieci.

W Konstancynie Komitet Obwodowy nr 3 był organizatorem „Dni osiedla”. W zeszłym roku został na wyróżniony w konkursie Ogólnopolskiego Komitetu EFN pod hasłem „Mistrz Gospodarności”, a ostatnio w konkursie „Łódź na wysoki polski” zdobył nagrodę w wysokości 15 tys. zł. Na szczególne uznanie zasługują społeczna praca działaczki tego komitetu Stanisławy Świątek, wyróżnionej w konkursie „Głos Robotniczy” pod hasłem „Ludzie inicjatyw społecznych”.

W Ozorkowie do najlepiej pracujących należy Komitet Obwodowy nr 1, który ma na swoim koncie znaczne osiągnięcia w zakresie

udziału mieszkańców w budowie kanalizacji na ul. Marchlewskiego, przebudowie ul. Krasickiego, utworzeniu nawierzchni na ulicach Cmentarznej i Grzybowej, zakładaniu zieleni, malowaniu ławek. Komitet Obwodowy nr 3 organizuje wiele ciekawych imprez i zajęć dla dzieci w okresie wakacji. Powołano samorząd młodzieżowy współpracujący z TPD.

W Ozorkowie do najlepiej pracujących należy Komitet Obwodowy nr 1, który ma na swoim koncie znaczne osiągnięcia w zakresie

W sferze projektów...

W grupie 26 nowo rozpoczętych w wstępi zaplanowanych przez Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej m. Łodzi u twierdzone założenia techniczno-ekonomiczne wszystkich i wyjątkiem najpotrzebniejszej, czyli zaletu na osiedlu Teofilów „C”. Dla tego przybytku wymagana jest bowiem specjalna dokumentacja, tzw. jednostadiowa, bez której budowa nie ruszy. Dokumentację opracowuje Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego i ma być ona gotowa w lipcu br. O niezbedności tej inwestycji nie trzeba nikogo przekonywać, skoro właśnie na tym osiedlu znajduje się minitarowisko, gdzie zalet jest po prostu życiową koniecznością.

Okazuje się jednak, iż nie można było wcześniej przystąpić do opracowania dokumentacji, ponieważ Wojewódzki Zarząd Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich zmienił lokalizację zaletu. I tak w powodzi różnego rodzaju papierkowych zatwierdzeń i zmian rodzi się w

bólach projekt, na którego urzeczywistnienie długo jeszcze trzeba będzie poczekać. A na razie rolnicy sprzedający na mini targowisku biega do pobliskich bloków, szukając ubikacji, którą ktoś zapomniał wcześniej zaprojektować. (J.K.)

Matko! Pamiętaj, czyste niemowlę, czysta matka i czysty dom — to gwarancja zdrowia Twojego dziecka.

W NASZYM REFLEKTORZE Dziwna sprawa. 15 czerwca o godz. 23 zadzwoniłam jak o dzień pod nr 01, aby zlecić budzenie. Telefonistka nie usłyszała wotocznie złączonej goziny i po chwili włączyla się ponownie, z 14 jednak różnicą, że tym razem głos jej brzmiał jak... pogromczyński tygrysowy. Na moją uwagę że ten ton przed snem jest szkodliwy dla zdrowia — usłyszałam

Zachodnie 27 i do tej pory czeka na odpowiedź. Jak długo jeszcze? R. Życzliwy taksówkarz. Za naszym pośrednictwem właścicielka „Syrenki” dziękuję kierowcy taksówki nr boczny 1881 za bezinteresowną pomoc, której udzielił on jej 15 br. Nie bacz na stracony czas i możliwość pobrudzenia się, zwołując taksówkarz uruchomił rozpracowanej Czytelnicze zepsuty samochód. Partaczunie. Ostrzegamy lojalnie naszych Czytelników przed kupieniem „otwieracza dziwnego Lux”,

czyli po prostu tandetnego noża do konserw, produkowanego przez Zakład nr 239 Rzemieślniczej Spółdzielni „Matgos” (Warszawa, ul. Nowogrodzka 42). Zdumienie „Reflektorka”, który uzbudził za tę tępa tandetę 42 zł, wzbudził instrukcja obsługi z informacją, iż rzecz ta jest opatrzona numerem Urzędu Patentowego. O ile „Reflektor” wie, tego typu urządzenia wynalazono już dawno, z tą drobną różnicą, że na ogół otwierają puszkę, nawet te polskie, wykonane z białych czolgowej. Nowos Spółdzielni „Matgos” poleca głównie na wygórowanej cenie i całkowitej nieprzydatności. I jeszcze jedno, ten tępy przyrząd opatrzony jest stemplem kontroli technicznej (K. T. 329 Zk). Wstyd partaczunie! R.

dotyczy placówek służby zdrowia — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, tel. 615-19. TELEFON ZAUFANIA — 337-37 — czynny w godz. 15-7, w niedziele święta całą dobę.

CO GDZIE KIEDY DYŻURY APTEK. Obronców Stalingradu 15, Nicimiana 15, Główna 14, Dąbrowskiego 89, Lutomska 146, Olimpijska 7. Stale dyżury aptek: Apteka nr 47-083 Aleksandrów, ul. Kosciuszki 6. Apteka nr 47-087 Konstancynów, ul. Sadowa 10. Apteka nr 47-083 Głowno, ul. Łowicka 96. Informacje o dyżurach aptek: w Pabianicach udziela Apteka nr 47-083, Armii Czerwonej 7. w Zgierzu 47-080, Dąbrowskiego 10. w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-082, Dzierzyniego 2. DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO. Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna, Poradnia K ul. Odzwińska Cieszkowskiego, Rzewska, Lokatorska, Przynyszewskiego i ginekologia, z dzielnicy Poleśie Poradnia K ul. Fornalskiej oraz położnictwo z dzielnicy Włdzew Poradnie K ul. Brzechwy. Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty i ginekologia z dzielnicy Poleśie, Poradnia K, ul. Gdńska i Kasprzaka oraz położnictwo z dzielnicy Włdzew, Poradnia K, ul. Zbocze 18. Szpital im. Jordana — położnictwo z dzielnicy Poleśie. Instytut Pol-Gin. AM (ul. Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście. Poradnia K, ul. Kopcińskiego, Rewolucji 1905 r., gmina Brójce i ginekologia z dzielnicy Poleśie, Poradnia K, ul. i Mała oraz położnictwo z dzielnicy Włdzew, Poradnia K, ul. Nicimiana. Instytut Pol-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — dzielnica Górna, Poradnia K, 10 Lutego i ginekologia z dzielnicy Poleśie, Poradnia K, ul. Olimpijska oraz położnictwo z dzielnicy Włdzew Poradnia K, ul. Wysoka. Szpital im. Curie-Skłodowskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — miasto i gmina Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, Konstancynów, gmina Parzęczew, Andrespol oraz dzielnica Włdzew, Poradnia K, ul. Czajkowskiego. Szpital im. Marchlewskiego — Zgierz — ginekologia — miasto — gmina Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, m. Konstancynów, gmina Parzęczew, Andrespol oraz Łódź, dzielnica Poleśie, Poradnia K, ul. Srebrzyńska i dzielnica Włdzew. Szpital im. Biernackiego — Pabianice — miasto i gmina Pabianice. Szpital Miejski — Głowno — miasto i gmina Głowno, Strzyków, gmina Nowosolna. Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegajskiego (Kniaźwicz 1/5) — codziennie dla przychodni rejonowych nr 4, 6, 7, 8, 9, 10, Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), codziennie dla przychodni nr 7, Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35), dla przychodni rejonowych nr 1, 2, 3, 5, Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17), codziennie dla m. i gm. Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im. Janschera (Millonowa 14). Poleśie — Szpital im. Piłgowa (Wolczańska 185), Śródmieście — Szpital im. Biegajskiego (Kniaźwicz 1/5), Włdzew — Szpital im. Sobienberga (Pieniny 30). Chirurgia urozwowa — Szpital im. Janschera (Millonowa 14). Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35). Laryngologia — Szpital im. Piłgowa (Wolczańska 185). Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35). Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15). Chirurgia szcękowo-twarzowa — szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22). Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8). Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (Zakątna 44). AMBULATORIUM DORAZNEJ POMOCY CHIRURGICZNEJ DLA DZIECI. Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę. Łódź, Armii Czerwonej 15, tel. 341-36, wewn. 70, 457-50 do 54, wewn. 70. POCNA POMOĆ PIELEGNIARSKA — dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 10-5. Bałuty — Szpital im. H. Wolf, zgłoszenia na zabiegi w domu choroego tel. 777-77. Górna — Szpital im. Janschera, Szpital im. Wł. Brudzińskiego, zgłoszenia na zabiegi w domu choroego tel. 827-93. Poleśie — Szpital im. Piłgowa, Szpital im. Madurowicza, zgłoszenia na zabiegi w domu choroego tel. 278-52. Śródmieście — Szpital im. Pasteura — zgłoszenia na zabiegi w domu choroego, tel. 883-11. Włdzew — Szpital im. E. Sobienberga zgłoszenia na zabiegi w domu choroego, tel. 884-11. WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Łódź, ul. Sienkiewicza nr 37, tel. 09. OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY. dotyczący placówek służby zdrowia — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, tel. 615-19. TELEFON ZAUFANIA — 337-37 — czynny w godz. 15-7, w niedziele święta całą dobę.

Wieczór z Polihymnia

Ostatni abonamentowy koncert w Filharmonii rozdzielił pewne refleksje na temat kończącego się sezonu. Dominowała w nim muzyka doby Romantyzmu, co utrwalało niestety w naszym umyśle pogląd że głównie w tej epoce powstawały dzieła, których warto słuchać. Sugestia tę podsuwano nam zresztą i w poprzednich sezonach, utrwalając upodobania i preferencje słuchaczy. A przecież i współczesnie tworzy się utwory bardzo interesujące, które powinny gościć na naszej estradzie częściej niż to było dotychczas. Na razie dyrekcja Filharmonii ostrożnie buduje pomost, po którym będziemy mogli przejść od muzyki romantycznej w świat współczesnej sztuki dźwiękowej. Pomostem tym jest tzw. „klasyka XX w.” do której można zaliczyć przedstawiany nam fragment „Parity” Goffredo Petrassiego.

Warto uświadomić sobie, że utwory takie stanowią istotne ogniwo w procesie rozwoju muzyki — ogniwo łączące tradycjonalną postać muzyki w której dominuje element melodii — tematu będącego rodzajem narracji muzycznej z muzyką współczesną, poszukującą nie nowych melodii a nowych brzmień i barw.

Koncert wiolonczelowy a-moll Camille Saint-Saens'a uprzytomnił nam, że nieistotna jest praktyka zawiązań naszego horyzontu muzycznego do utworów fortepianowych i skrzypcowych. Programy koncertowe bazujące głównie na utworach na te instrumenty niestety sugerują, że tylko one są godnymi uwagi bohaterami koncertów solowych. Powodzenie koncertu Saint-Saens'a, pięknie wykonanego przez wiolonczeliste Stanisława Firleja, powinno skłonić dyrekcję Filharmonii do częstszej prezentacji instrumentów mniej popularnych. Utwór Saint-Saens'a dał solidnie możliwość zaprezentowania zalet swojego warsztatu wykonawczego. Fragmenty wirtuozyzmu ukazywały nam dużą biegłość techniczną współpracującą z precyzyjną intonacją. W innych momentach mieliśmy możliwość ocenienia walorów dźwiękowych — głębokiego i nośnego brzmienia. Dźwięk instrumentu pana Firleja jest szczególnie piękny w rejestrze dolnym i środkowym, w górze natomiast wydawał mi się zbyt ostry, brzęczący, co jednak nie było w stanie umniejszyć urody kreowanego utworu.

IV Symfonia Piotra Czajkowskiego jest jednym z częściej goszczących na estradzie naszej Filharmonii utworów. W tym sezonie słuchaliśmy jej dwukrotnie w całości, poza tym dwie

PRZEZWYCIĘZAĆ STEREOTYPY

ostatnie części prezentowane będą w przyszłotygodniowych koncertach plenerowych. Równie często gościła w zeszłym sezonie.

Tę częstotliwość można tłumaczyć szczególną atrakcyjnością utworu tak dla słuchaczy, jak i wykonawców. Mnogość melodyjnych tematów, zorganizowanych w warstwą plastyczną akcję muzyczną i duży ładunek emocjonalny sprawiają, że jest ona wdzianką i stosunkowo łatwą do słuchania. Wykonawcom daje możliwość zaprezentowania własnej wzięci dramatycznej ukazania sprawności technicznej i muzyczności (liczne fragmenty solowe). Sądzą, że istnieje wiele innych, równie, a niekiedy bardziej atrakcyjnych i godnych wykonania dzieł i że nie jest konieczna aż tak częsta eksploatacja niektórych utworów. Zamiast powtarzać je, można przedstawić słuchaczom coś nowego z dorobku kompozytorów których nazwiska w ogóle nie pojawiają się w programach naszych koncertów.

Trzeba przyznać, że częste „ogrywanie” IV Symfonii przyniosło efekty w postaci znacznej doskonałości technicznej wykonania, jakie mogliśmy usłyszeć w zeszłym tygodniu. Orkiestra sięgała tu szczytów swych możliwości, pokonując liczne trudności techniczne i uzyskując niemal płytową precyzję.

Instrumenty dete wypadły świetnie zarówno w kreacjach grupowych w których jak rzadko kiedy uzyskiwały jednolite, wyrównane brzmienie, jak też w fragmentach solowych (flet, obój, klarinet fagot). Ładne głębokie brzmienie osiągnęły instrumenty smyczkowe w pizzicatach w III części wykonanych z dużą precyzją rytmiczną. Dobre przygotowanie techniczne utworu dało możliwość dyrygentowi — Zdzisławowi Szostakowi wydobycia ciekawych efektów brzmieniowych, plastycznego prowadzenia tematów, operowania zróżnicowanymi efektami dynamicznymi. W sumie otrzymaliśmy muzykę wyraziście i bardzo ekspresyjnie. Bardzo, a nawet za bardzo... Z estetycznego punktu widzenia można mieć bowiem do niej wiele zastrzeżeń. Uważam, że Czajkowski (a za nim Szostak) przesadził i dramatyzmem tej kompozycji. Stracił umiar bijąc w największe dzwony i dmac w najgłośniejsze trąby, przez co ekspresja stała się przesadna miejscami kiczowata, niekiedy wręcz karykaturalna. Współczesnie odczuwamy to tym wyraźniej, że minęły już czasy romantycznych burz rozdzielających uczuć i konradowskich sporów z Bogiem. W życiu codziennym akty takie spotykałyby się z ironicznym dystansem; w sztuce powinnyśmy wydobyc z nich „racjonalne jądło”, łagodzić wybuchające emocje. Wykonując tego typu utwory należy więc starać się nadać im kształt przystający do współczesnej kultury emocjonalnej odbiorców. Jedynie wtedy będziemy mogli mówić o muzyce żywej, a nie o muzeum muzyki.

JACEK SZERSZENOWICZ

„MAMUŚKA ZAŁATWI...!”

MŁODZIEŻ NAM KWITNIE, TO FAKT. DAJE SIĘ ON ZAUWAŻYĆ ZWŁASZCZA W POGODNE, WIOSENNO-LETNIE POPOLUDNIA, KIEDY TO URODA MŁODSZEJ CZĘŚCI MIESZKAŃCÓW NASZEGO GRODU NAJLADNIEJ KRASI SZAROŚĆ JEGO ULIC — ZAGRAŻAJĄC JEDNOCZESNIE ZADYSZKĄ I PALPITACJAMI PONIEKTÓRYM, ZBYT MOCNO PRZEŻYWAJĄCYM TEN PROBLEM ŁODZIANOM, PODKRESLAJĄC TO ZAANGAŻOWANIE WARTO JEDNAK ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA FAKT INNY,

ŚWIADCZĄCY DOBITNIE O PEWNEJ DWULICOWOŚCI DOROSŁYCH, KTÓRZY PODZIWIJĄC Z TAKĄ CHECią W DZIEKI MŁODOŚCI BEZUSTANNIE WYSUWAJĄ ROZMAITE PRETENSJE POD ADRESEM NASZOLATKÓW, MNOGOŚĆ TYCH ZARZUTÓW (NIEGRZECZNI, ORDYNARNI, LENIWI, BEZIDEOWI, EGOISTYCZNI, ŹLE UBRANI, GLUPI OSTRZYŻENI, PYSKACI ITP. ITD.) MOŻNA BY SPROWADZIĆ DO JEDNEGO WSPÓLNEGO MIANOWNIKA: „NIE SĄ TACY JAKIMI MY BYLIŚMY W ICH WIEKU”!

Nie tak dawno, po odkopaniu pewnej ilości glinianych tabliczek liczących sobie po kilka tysięcy lat okazało się, że podobne konstatacje były także udziałem mieszkańców starożytnego Sumeru, Egiptu, że o rozwydrzeniu młodych (ale także starożytnych) Greków czy Rzymian nie wspomnę. Słowem — rzecz jest stara jak świat.

Zgubił, nie zapyta, zapomni... Wie pan lepiej dopilnować samemu później nie ma kłopotu a odwołaniami. Dzieci jednym uchem słyszą, drugim wypuszczają...

To prawda. Wypuszczają „Jarek” w uliczce... Ale może niepotrzebnie z tego powodu białole. Może to wszystko tak powinno być. Może to słuszny haracz płacony nowym czasem i nowymi metodami wychowania...? Jeśli tak to maluczką, a wrócić na tablicach ogłoszeń w dziekanatach pojawiają się anonsy tej treści:

Można by — rzecz jasna — przyjąć w kwestii przyszłości naszych pociech postawę wyzyskującą, że „coś z nich jednak w końcu „wyrosnie”. Nie byłoby jednak dziećmi (dorosłymi) swoich czasów, gdybyśmy — konsekwentni w postanowieniach — zdecydowali się czasem pozostawić nasze pociechy na pastwę ich własnych zainteresowań, pozbawili je podpory naszych rad, pouczeń, chodów i znajomości.

Wszystko jeszcze być może. Upewniła mnie w tym przekonaniu rozjaśniona uśmiechem twarz znajomego, który przyniósł właśnie („ze źródeł dobrze poinformowanych”) aktualne informacje o zadaniach czekających ponad kandydatów na jeden z wydziałów politechniki.

Wiem że i on nie bardzo wierzył w te informacje. Ale wyglądał na człowieka zadowolonego, że przynajmniej próbował coś zadać, spełnić swój przedegzaminacyjny ojcowski obowiązek. Pomoc, zapobiec, ułatwić...

Jakże to tak? — słyszę już w odpowiedzi — jesteśmy przecież, a przynajmniej mamy być — SPOŁECZENSTWEM WYCHOWUJĄCYM! Nie możemy więc puzzać naszych synów — nie mówię już o córkach —

Wszystko jeszcze być może. Upewniła mnie w tym przekonaniu rozjaśniona uśmiechem twarz znajomego, który przyniósł właśnie („ze źródeł dobrze poinformowanych”) aktualne informacje o zadaniach czekających ponad kandydatów na jeden z wydziałów politechniki.

w tym samopas,
zostawił ich na lodzie własnych decyzji, zaufał ich nie przemysłanym wyborom. „stomianym ogniom” i temu wszystkiemu, co trawi ich akurat dziś, a o czym z pewnością zapomna już jutro...

Wszystko jeszcze być może. Upewniła mnie w tym przekonaniu rozjaśniona uśmiechem twarz znajomego, który przyniósł właśnie („ze źródeł dobrze poinformowanych”) aktualne informacje o zadaniach czekających ponad kandydatów na jeden z wydziałów politechniki.

I tak to, proszę państwa, z tej szczytnej i czystej rodzicielskiej troski rodzi się coroczna karuzela, a właściwie kierat, w którym Z WŁASNEJ NIEPRZYMUSZONEJ WOLI chadzący — poacie się obficie — mamy i ojcowie, przekonani święcie, że to, co robia, czynią z rodzicielskiego obowiązku, dla dobra swych pociech i ku własnej chwale.

Wszystko jeszcze być może. Upewniła mnie w tym przekonaniu rozjaśniona uśmiechem twarz znajomego, który przyniósł właśnie („ze źródeł dobrze poinformowanych”) aktualne informacje o zadaniach czekających ponad kandydatów na jeden z wydziałów politechniki.

Tym corocznym kieratem, w którym ojcowiska troska, tudzież matczynej niepokój i zapobiegliwość dają się szczególnie we znaki, jest okres wyboru kolejnego etapu edukacji przez byłych ósmoklasistów oraz świeżo upieczonych absolwentów liceów i techników, próbujących odpowiedzieć sobie na

Wszystko jeszcze być może. Upewniła mnie w tym przekonaniu rozjaśniona uśmiechem twarz znajomego, który przyniósł właśnie („ze źródeł dobrze poinformowanych”) aktualne informacje o zadaniach czekających ponad kandydatów na jeden z wydziałów politechniki.

Nie ma kin filmów krótkich. Trudno dociec dlaczego ten czy inny tytuł poprzedza obraz fabularny. Pokazów wciąż niewiele i trafiają do wąskiego grona. Gdyby więc nie festiwale...

Kryzys w filmie krótkim to teraz najpopularniejsza opinia — mówi ZBIGNIEW GODLEWSKI, dyrektor Wytwórni Filmów Oświatowych. Ja bym raczej mówił o wzmożonym poszukiwaniu nowych form, próbowaniu wielu kontrpropozycji. Sprawdzone modele przestały wystarczać. Postawiliśmy na nowe sposoby wychwytywania najważniejszych zjawisk społecznych. Świadectwem — krakowska nagroda dla „Ziemli” — Tamary Soloniewicz. W moim przekonaniu film krótkometrażowy coraz lepiej i szerzej spełnia jednocześnie funkcję publicystyczną, artystyczną i dokumentalną. Nie odnosi tego jednak do animacji, która co prawda posiada ogromne możliwości, lecz nie wykorzystuje ich dość przekonująco — choć zjawienie się takich ludzi jak Czeczoł czy Lengren, stanowi dobrą zapowiedź przeobrażeń. Myślę też, że nastąpiła poważna zmiana relacji między fabulą a dokumentem, który zaczął korzystać z techniki fabularnej. W ostatnim okresie odwrócić się więc relacje. Np. Wiszniewski, Bogusławski to twórcy podglądający narrację fabularną i modyfikujący ją dla potrzeb krótkich filmów.

Czy to nie zubaża jednak dokument?

Istnieją poważne niebezpieczeństwa, ale na razie należałoby raczej mówić tylko o korzyściach. Choć z pewnością

NIE TYLKO ETYKIETKI...

(rozmawiamy z dyr. WFO — Zbigniewem Godlewskim)

ta metoda będzie poddawana krytyce tak jak „gadające głowy” (choć często „gadają” sensownie). Przesył formą zmusza do zmian, a przynajmniej modyfikacji.

— Poszukiwania twórcze to ważna, choć dość ryzykowna, działalność. Czekamy zawsze na dobre propozycje, otwieramy drzwi, ale nikt z nas nie wciągamy na siłę. WFO zajmuje się po prostu filmami krótkometrażowymi, a nie przekładaniem na ekran określonych, wypróbowanych tematów. I tak np. myślimy o filmach animowanych. Mamy bowiem taki oddział i trzeba pracującym tam ludziom dać szansę rozwoju. Próbuujemy odcierać etykiety od naszych twórców. Realizujemy więc różne filmy — od fabularnych dla TV, po reklamówki, M. Koterski zrobił np. niedawno

„Gwiazda północy” St. Powońskiego

Mieszkający od wielu lat w Łodzi dziennikarz i tłumacz Stanisław Powoński przełożył na język polski wiele sztuk rosyjskich i radzieckich („Przełom”, „Awrelinowa”, „Trzecia patetyczna”, „Porodina”, „Los człowieka”, „Szołchowa”, „Swobodny wiatr” Dunajewskiego i inne).

Ostatnio napisał na sztukę pt. „Gwiazda północy” („Mickiewicz i dekabryści”) — opowiadając o kontaktach autora „Dziadów” z dekabryściami i z Puszkinem.

„Gwiazda północy” została przetłumaczona na język rosyjski przez znanego pisarza radzieckiego — Sergiusza Michajłowicza Maszkowa. Przyjęło ją i zaakceptowało kolegium repertuarowe Ministerstwa Kultury ZSRR i przeznaczyło do rozpowszechniania w teatrach radzieckich. (M. J.)



Ech, proszę państwa, iza (i to)

Douglas Reeman ŚWIATO NA POWIERZCHNI

Seaton obrzucił go zamyślnym spojrzeniem. — Tak czy inaczej, panie marszałku, Rupert Vaneek nie żyje. Zapadła niezreżna cisza.
— W każdym razie — odezwał się Ruthven po chwili — nie mogę od pana wymagać, żeby po tak krótkim czasie znowu ryzykował pan życiem. My nie mamy wyboru. To pan go ma. Seaton uśmiechnął się. — Czy rzeczywiście, panie marszałku? Admirał położył mu rękę na ramieniu. — Skoro tak pan stawia sprawę, to szkoda dalszych słów. — Podniósł się. — Powiem swojemu kierowcy, żeby zawiadł pana do jakiegoś przyjemnego pubu. A ja pojadę teraz do Londynu. Kiedy wrócę, otrzyma pan rozkazy. — Uśmiechnął się serdecznie. — A także naszywkę, komandorze podporuczniku Seaton!
Wszyscy uścisnęli sobie z powagą ręce, a pułkownik lotnictwa powiedział: — Odprowadź pana do punktu kontrolnego. Chcę zobaczyć, jak wygląda światło dzienne.
Kiedy szli ponurym betonowym korytarzem, Seaton spytał: — Nikt o tym wszystkim nie ma pojęcia, prawda?
— Nikt, to znaczy kto?
Seaton wzruszył ramionami. — Ludzie. Każdy myśli, że wojna to okrety, samoloty, czołgi żołnierze. A poza tym kartki, zaciemnienia i to, że wszystkiego brak. Od czasu do czasu ktoś ginie, ale to przytrafia się tylko innym. Nikt nigdy nie pomyśli, że są miejsca takie jak to, że w rzeczywistości ktoś za nich też wojnę planuje!
Pułkownik zwany Billem zaśmiał się pod nosem. — Nigdy mi coś takiego nie przyszło do głowy. — U stóp schodów wiodących do chałupy powiedział. — Bardzo się cieszę, że pana poznałem. Trochę się przedtem niepokoiłem. Wie pan jak to jest, w tak krótkim czasie z jednej akcji na następną, i tak dalej.
— Przestało już to pana gnębić?
Spojrzał sobie w oczy.

— Tak — odparł pułkownik. — Ale ciągle myślę o tym, że muszę wysłać ludzi na takie akcje. To mnie nigdy nie przestaje gnębić.
Ktoś zawałił go po imieniu. — Muszę pędzić — powiedział. — Tutaj tak zawsze. Zobaczę się jeszcze z panem przed samym startem. — Skinął ręką na jakąś dziewczynę, oficera pomocniczej służby lotniczej, przechodzącą właśnie z pokoju do pokoju. — Moja droga, odprowadź, bardzo proszę, kapitana do bramy. I już go nie było.
Seaton obrócił się w stronę niebieskiego mundur oficera lotnictwa. Wszystko zawlrowało mu przed oczami tracąc ośrodek i w tej samej chwili wydołał z siebie ochryplym głosem: — Nina! To ty!
Ci tu o wszystkim wiedzieli. Tamten pułkownik musiał znać norweskich agentów. Może zrobił to specjalnie dla nich dwojga. — Och, David, pomóż mi. Zabierz mnie stąd — powiedziała. — Kiedy wyszli na słońce, schwyli ją za ręce i obrócił ku sobie. Mundury i to niespodziewane, dziwne spotkanie jakby ich od siebie oddzielały. Ale to była ona. Te same niebiesko-zielone oczy, te same jasne włosy, wymykające się niesforne spod wojskowej czapki.
— Cały czas myślałem o tobie. Nie wiedziałem gdzie jesteś. — Nie mógł ukryć radości. — Nikt nie chciał mi nie powiedzieć...
Widząc jego rozterkę, szybko wyjaśniła: — To moja wina. Sama im kazałam, żeby trzymali w tajemnicy mój przyjazd. Przemyśle mi o mało nie zginała, przeze mnie posłużono się tobą bezmyślnie i bez serca.
— Wcale tak nie było. — Wbił wzrok w ziemię. Czud się pobity. — To wielka różnica wiedzieć, że jesteś bezpieczna, uwierz mi! — Kiedy znowu podniósł wzrok, zobaczył, że jej oczy zaszyły łzami. — Przepraszam.
— Nie trzeba przepraszać. — Potrząsnęła głową. — Byłam samotna. Myślałam o sobie, o swoim smutku.
— O Trevorze?
Odrzuciła wzrok. — Tak.
— Nie mów o tym. — Seaton przemknął wzrokiem po wartownikach i zamaskowanych działach. — Nie tutaj. — Nagle przypomniał mu się wielki dom, w którym mieszkał. — U admirała. — Widząc w jej oczach skupienie i niepewność, cisnął jej rękę. — Proszę.
Skinęła głową bez uśmiechu. — Przyjadę na pewno. Ale teraz muszę już iść. — Przyglądała się jego twarzy. — Zrobię to, ale przyjadę na krótko.
Odczekał, aż znikła we wnętrzu budynku, wiedząc, że wartownicy przyglądają mu się z ciekawością i że od początku nie miał na co liczyć. Czy gdyby spotkał ją przed wejściem do bunkru, również chętnie przystąpił na propozycję Ruthvena?
Odrzucił się i ruszył w stronę samochodu. Nie można było dopuścić aby znowu ktoś ją skrzywdził. Zwłaszcza on sam. Liczyło się tylko to, że znowu ją widział i wiedział, że nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo. Tak już musiało być.

Dziś o Radio

- PONIEDZIAŁEK, 28 CZERWCA
- PROGRAM I**
- 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Muzyka polskimi melodiami (L).
 - 12.45 Różnorodny kwadrans. 13.00 Rytm i miód. 13.20 Na zyczenie słuchaczy. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio Gama. 14.20 Studio Relaks. 14.35 Studio Gama. 15.00 Wład. 15.05 Kore-spondencja z zagranicy. 15.10 Studio Gama. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.15 „Mundial 78”. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert zyczeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Gwiazdy nasychnęły estrad. 19.40 Polskie zespoły jazzowe. 20.00 Wiadomości i informacje dla kierowców. 20.05 Słuchajmy naszych interwencji. 20.10 Koncert muzyki popularnej. 20.35 Melodie lat 70. 21.00 Wład. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio - kierowców. 22.35 Rzeczów na muzyczne antenie. 23.00 Wład. 23.15 Wład. 23.25 Wład. 23.35 Wład. 23.45 Wład. 23.55 Wład.
- PROGRAM II**
- 11.30 Wład. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka pod strzechy. 12.05 K. Flagstad śpiewa pieśni E. Griega. 12.25 Wład. (L). 12.30 „Wydarzenia poglądy refleksje” — magazyn K. Tamulewicz (L). 12.45 Tęże kompozytorów polskich. 13.00 Koncert. 13.10 Wszystkie sądy fortepianowe Beethovena. 13.30 Wład. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Koncert Chóru Chłopięcego i Męskiego. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie. 14.25 Muzyka Rameau. 15.30 Radioteatr. 16.10 S. Prokofiew — III Koncert fortepianowy. 16.40 Aktualności dnia (L). 16.55 5 minut o sporcie — fel. Z Wojciechowskiego (L). 17.00 Jan Ptaszyn Wróblewski — przedstawia. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 „Epepy czarnej Afryki”. — „Narodziny Sunday”. 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia Gama. 18.30 Echo dnia. 18.40 Radiowe spotkania. 19.00 Koncert z nastą W. Małcuzyńskiego. 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy. 19.55 Przejrzysty — zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo, panie dyrektorze! 20.20 „Kontrapunkt” — tygodnik o muzyce XX wieku. 21.30 Wiadomości i informacje sportowe. 21.40 Motety J. des Pres. 22.00 Kolorystyka nr 20 23.30 Wład.
- PROGRAM III**
- 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.25 Z kierończą. 13.00 Powtórka z towarzyski. 13.50 „Provincia” — odc. pow. R. Sadaj. 14.00 Lato w Filharmonii — koncerty fortepianowe Mozarta pod dyr. G. Szella. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Wakacje ze swinią. 15.10 Niezapomniane koncerty B. Goodmana. 15.40 W roli głównej K. Pronko. 16.00 „Ptasznicy” — rep. W. Troczyński. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyka pociątku UKF. 17.20 Odkryzione przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym: J. Broszkiewicz — „Długo i szczęśliwie”. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — W. A. Mozart „Fon Giovanni”. 19.50 „Bałka o Nowym Jorku”. 20.00 60 minut na godzinę. 21.00 Wielki pianista S. Rachmaninow. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siewna.
- PROGRAM IV**
- 12.00 Wład. 12.05 K. Flagstad śpiewa pieśni E. Griega. 12.25 Wład. (L). 12.30 Chwila muzyki (L). 12.35 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” — mag. K. Tamulewicz (L). 12.45 Gwiazda piąt. 13.00 Lekcja jeź. francuskiego. 13.15 Piosenki i tańce Francji. 13.30 Tu Studio Stereo (stereo). 14.00 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących. 14.15 Tu Studio Stereo (stereo). 14.35 Muzyczny świat McCoy Tynera (stereo). 15.00 Wład. 15.05 W. Jezioranach. 15.35 Chwila muzyki. 15.40 Książki, do których chętnie wracamy — „Dysk Olimpijski” — fragm. pow. Jana Parandowskiego. 16.00 Wład. 16.05 Odrobina z Ketrzyna. 16.25 Lekcja jeź. niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia (L). 16.55 5 minut o sporcie — fel. Z Wojciechowskiego (L). 17.00 „Takiś śmieśnię piosenek” — koncert piosenek kabaretowych (L). 17.15 Reportaż T. Szewery (L). 17.35 „Różne tony Polymnii” — mag. oświaty „muzycznej M. Hoffmana (L). 18.00 „W kręgu promieniowania” — aud. I. Stankiewicz (L). 18.10 Piosenki tureckie (L). 18.25 Kalendariskop nauki. 19.00 Kwiaty nie tylko zdoła. „Irys”. 19.15 Lekcja jeź. rosyjskiego. 19.30 Jam session (stereo). 20.15 Odtworzenie koncertu Ork. Symfonicznej Norddeutscher Rundfunk w Hamburgu (stereo). 22.05 Muzyka. 22.35 BON-TON lat siedemdziesiątych. 22.50 Willi Boskowsky dyryguje utworami W. A. Mozarta. 22.55 Wład. 23.00 Wład.
- TELEWIZJA**
- PROGRAM I**
- 9.30 Studio Sport — Mundial 78 — powtórzenie meczów o 3 i 1 i miejsce (kol.). 13.30 Melodie — „Światłaki” (kol.). 14.00 Magazyn lotniczy. 14.30 Wakacyjne Kino Młodych — „Najlepszy człowiek jakiego znam” — film fab. prod. „uig”. 16.00 Dziennik (kol.). 16.10 Obiektywy. 16.30 Teleferier. „Na indywidualnej ścieżce” — film prod. TV Franc. „Thierry Smiatek” odc. 4 (kol.). 17.30 Studio Sport — Klub Kibica (kol.). 17.45 „Dom i my”. 18.00 „Nasi kochani bliźni” — odc. 5 „Ach, te dzieci!” — film prod. TV NRD. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.). 19.10 Siódemka. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 19.35 Teatr Telewizyjny na świecie — Oscar Wilde — „Brat mamostrawny” (kol.). 22.20 „Poranki zmotoryzowanego turysty”. 22.30 Camerata. 23.00 Dziennik (kol.).
- PROGRAM II**
- 16.25 Spotkajmy się raz jeszcze (kol). 16.30 Herb Alpert i Tijuana Bras (kol.). 16.45 Krzemionki opatowskie — film. 17.15 Wernisaż wśród jabłoni — rep. film (kol.). 17.30 Herb Alpert i Tijuana Bras (kol.). 17.40 „Morze spływa kłębami” — film (kol.). 18.05 „Przysiężnik próba wa” — rep. (kol.). 18.25 „Wywrotka” — rep. film (kol.). 18.35 Herb Alpert i Tijuana Bras (kol.). 19.00 Wiadomości (L). 19.20 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Prawdy i legendy — król Stanisław August (kol.). 21.00 Wokół „estrady Wielkiego” — film Jók 21.30 „W projektorze wspomnień” Ryszarda Woźni. 21.50 24 godziny (kol.). 22.00 Recital Kaeila Gotta. 22.45 Zaproszenie do teatru — „Moralność pani Dulskiej” (kol.). 23.10 Cycero i Kumaniecki.

Nieruchomości

WILKO komfortowa w Łodzi, sprzedam. Oferty „13221” Prasa, Piotrkowska 96

WILKO komfortowa w Łodzi, sprzedam. Oferty „13221” Prasa, Piotrkowska 96

WILKO komfortowa w Łodzi, sprzedam. Oferty „13221” Prasa, Piotrkowska 96

WILKO komfortowa w Łodzi, sprzedam. Oferty „13221” Prasa, Piotrkowska 96

MARIANNA SIWOCHA

I voto KABAT z domu RYMARSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 czerwca br. o godzinie 14 z kaplicy Starożytności przy ul. Ogrodowej o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku!
CÓRKA I WNUK Z ŻONĄ W HELSINKACH

UCZENNICE lub pracownicy zatrudnione. Wyrób zamkowy blyskawiczych, Półmłotkowa 22 (Helenówek)

POSIADAM „Nysę” i wotny czas, oczekuje propozycji Oferty „13212” Prasa, Piotrkowska 96

ZAOPIEKUJE się dziećmi w wieku przedszkolnym (Karłow). Tel. 432-63

ZBIÓR truskawek. Kreca 88, dojazd „16” 13170 g

SZWACZKI do zycia koższu zatrudnie. 327-15

ZATRUDNIĘ szewca — naprawa obuwi w warunkach korzystnych. Zeromskiego 101. Michalski 13514 g

MASYNOPIANIE. Tel. 721-09 Huben 13827 g

ZBIÓR truskawek. Ulica Jagodnicza 21 Złotno

POTRZEBNY współnik-cukiernik do zakładu cukierniczego. Oferty „13467” Prasa, Piotrkowska 96

U kogo zgąśnie światło?

Zakład Energetyczny Łódź — Miasto informuje, że w związku z przeprowadzaniem pracami eksploatacyjnymi nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej dla n.w. miejscowości w godzinach od 6.30 do 17.

MIASTO ŁÓDŹ:

- W dniu 27 czerwca br. Osiedle Widzew Wschód „D” nr bl. od 118 do 120.
- W dniach od 25 czerwca do 29 czerwca br. ulice: Hutkowa Hokejowa i przyległe.
- W dniach od 27 czerwca do 15 lipca br. ulice: Pabianicka od Starorudzkiej do nr 194, Starorudzka i przyległe.
- W dniu 3 lipca br. ulice: Cyprysowa, Agrestowa, Brzoskwiniowa, Trawliasta, Żywokostowa, Rumiankowa, Piótnowa, Lawendowa, Złotowa, Naglejkowa, Podbiałowa, Anżyłowa, Turycyowa, Truskawkowa, Koniczynowa, Kruszyńska, Moczarowa, Liściasta od nr 34 do torów PKP.
- W dniach od 3 do 5 lipca br. ulice: Stawowa od Anżyłowej do Niezapominajki, Złocieniowa, Jeziorna.
- W dniach od 10 lipca do 25 lipca br. ulice: Franciszka Drzymała, Zenitowa i przyległe.

WOJEWÓDZTWO MIEJSKIE ŁÓDZKIE:

- W dniach od 26 do 28 czerwca br. Sołectwo Biała — Głowa.
- W dniu 27 czerwca br. Sołectwo Kurowice — Kurowice, Kurowice Rządowe i Kościelna, Kol. Zamość. Sołectwo Kotliny — Kotliny Kotlinki, Sołectwo Karpin — Karpin, Sołectwo Bukowiec — Bukowiec Mały, Sołectwo Wygoda — Wygoda, Sołectwo Lesne Odpadki — Lesne Odpadki.
- W dniach od 27 do 28 czerwca br. Aleksandrów, ul. ul. 22 Lipca od nr 27 do 103, Przelazd Narutowicza Nowokalska, Szczepilowa, Zachodnia Franciszkańska, Mickiewicza, Świerczewskiego od nr 1 do 37, Chopina, Paderewskiego, Wierzbiska.
- W dniu 29 czerwca br. Sołectwo Wola Branicka — Wola Branicka, Michałów, Sołectwo Biała — Biała Głowa, Jezewo, Sołectwo Kębłiny — Kębłiny Moszczenica, Sołectwo Dąbrówka Strumiany — Dąbrówka Strumiany, Sołectwo Ossę — Kolonia Ossę.
- W dniu 30 czerwca br. Zgierz ul. ul. Sukienicza, Inżynierska, Przygraniczna.
- W dniu 1 lipca br. Piaszkowice cm m Zgierza.
- W dniach od 1 do 31 lipca br. Sołectwo Huta Wiskicka — Huta Wiskicka, Sołectwo Starowa Góra — Starowa Góra, Sołectwo Grodzisko — Grodzisko, Sołectwo Bronisów — Bronisów, Sołectwo Rydzyno — Rydzyno, Sołectwo Jadwinin — Jadwinin.
- W dniach od 3 lipca do 3 sierpnia br. Zgierz ul. ul. Wiosny Ludów, Ceglarniana, Obr. Stalingradu.
- W dniach od 3 do 4 lipca br. Sołectwo Bądków — Bądków.
- W dniach od 4 do 31 lipca br. Konstancynów, ul. ul. Srebrzyńska, Zagajnikowa, Lesna, Kolejowa, Południowa i przyległe. Sołectwo Lubliniec — Lubliniec, Sołectwo Józefów.
- W dniach 5 i 6 lipca br. Sołectwo Kębłiny — Moszczenica.
- W dniach od 6 do 12 lipca br. Pabianice ul. ul. Bugaj, od P. Skerki do końca i przyległe Smugowa Popławska.
- W dniach od 7 lipca do 10 lipca br. Sołectwo Wola Branicka — Michałów.

Informacji o przerwach udzielała oraz przyjmują reklamacje odbiorców dotyczące przerw w dostawie energii elektrycznej dyspozytornie w rejonach Łódź — Bronisów, tel. 334-31 Łódź — Północna, tel. 334-29, Pabianice, tel. 37-10, Zgierz, tel. 16-34-49. 1808-k

WILKO komfortowa w Łodzi, sprzedam. Oferty „13221” Prasa, Piotrkowska 96

WILKO komfortowa w Łodzi, sprzedam. Oferty „13221” Prasa, Piotrkowska 96

WILKO komfortowa w Łodzi, sprzedam. Oferty „13221” Prasa, Piotrkowska 96

WILKO komfortowa w Łodzi, sprzedam. Oferty „13221” Prasa, Piotrkowska 96

ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „SKOGAR”

w Łodzi, ul. Traktorowa 128

przyjmują do klas pierwszych

Zapisy

do

Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodach:

OBUWNIK PRZEMYSŁOWY

oraz

KRAWIEC SZWACZ ODZIEŻY SKÓRZANEJ

Po ukończeniu nauki absolwenci mają zapewnioną pracę w nowo otwartym zakładzie na Teofilowie. Wyróżniającym się uczniom zakład umożliwi kontynuowanie nauki w Zaocznym Technikum Przemysłu Skórzanego w Łodzi.

Zapisy przyjmuje:

Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego ŁZPS „Skogar” w Łodzi, ul. Traktorowa 128, tel. 52-98-97 wew. 15.

1707-k

PRZYCEPA N-126 do wyposzczenia 1000 m² powierzchni, lokal 90 m² na pracownię do wynajęcia. Łódź, ul. Kałowska 9 (koc chandówka) 13923 g

GRÓTNIKI — domek garażowy, lokal 90 m² na pracownię do wynajęcia. Łódź, ul. Kałowska 9 (koc chandówka) 13923 g

POSZUKUJE wyposzczenia przycepa campingowa na lipiec. Tel. 853-43 14115 g

NAJSTARsze w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo” 61-707 Poznań. Libelta 29 — kojarzy szczęśliwe małżeństwa. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 1680 k

PLISOWANIE superiwater sołelek — bardzo krótkie terminy. Przybyszewskiego 98, Cichećki 1197 g 33

ZAGRANICZNE krajowe adresy matrymonialne wysyłam — blyskawicznie. „Apollo” Słupsk, skrytka 61 p 83

INSTALOWANIE anten teletewizyjnych tel. 444-77 Wolniak 13796 g

CIĘKAWY oferty matrymonialne. Prowadzi psycholog „Junona” Busko Zdrój skrytka 92 1737 k

BIURO Matrymonialne — „Anna” 80-854 Wrocław 1, skrytka pocztowa 2054, po leca usług 1660 k

PRZYCEPA N-126 do wyposzczenia 1000 m² powierzchni, lokal 90 m² na pracownię do wynajęcia. Łódź, ul. Kałowska 9 (koc chandówka) 13923 g

GRÓTNIKI — domek garażowy, lokal 90 m² na pracownię do wynajęcia. Łódź, ul. Kałowska 9 (koc chandówka) 13923 g

POSZUKUJE wyposzczenia przycepa campingowa na lipiec. Tel. 853-43 14115 g

NAJSTARsze w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo” 61-707 Poznań. Libelta 29 — kojarzy szczęśliwe małżeństwa. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 1680 k

PLISOWANIE superiwater sołelek — bardzo krótkie terminy. Przybyszewskiego 98, Cichećki 1197 g 33

ZAGRANICZNE krajowe adresy matrymonialne wysyłam — blyskawicznie. „Apollo” Słupsk, skrytka 61 p 83

INSTALOWANIE anten teletewizyjnych tel. 444-77 Wolniak 13796 g

CIĘKAWY oferty matrymonialne. Prowadzi psycholog „Junona” Busko Zdrój skrytka 92 1737 k

BIURO Matrymonialne — „Anna” 80-854 Wrocław 1, skrytka pocztowa 2054, po leca usług 1660 k

PRZYCEPA N-126 do wyposzczenia 1000 m² powierzchni, lokal 90 m² na pracownię do wynajęcia. Łódź, ul. Kałowska 9 (koc chandówka) 13923 g

GRÓTNIKI — domek garażowy, lokal 90 m² na pracownię do wynajęcia. Łódź, ul. Kałowska 9 (koc chandówka) 13923 g

POSZUKUJE wyposzczenia przycepa campingowa na lipiec. Tel. 853-43 14115 g

NAJSTARsze w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo” 61-707 Poznań. Libelta 29 — kojarzy szczęśliwe małżeństwa. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 1680 k

PLISOWANIE superiwater sołelek — bardzo krótkie terminy. Przybyszewskiego 98, Cichećki 1197 g 33

ZAGRANICZNE krajowe adresy matrymonialne wysyłam — blyskawicznie. „Apollo” Słupsk, skrytka 61 p 83

INSTALOWANIE anten teletewizyjnych tel. 444-77 Wolniak 13796 g

CIĘKAWY oferty matrymonialne. Prowadzi psycholog „Junona” Busko Zdrój skrytka 92 1737 k

BIURO Matrymonialne — „Anna” 80-854 Wrocław 1, skrytka pocztowa 2054, po leca usług 1660 k

